KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, SOBOTA 7 LISTOPADA 1931 ROKU Nr. 258.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

12-GODZINNE POSIEDZENIE SEJMU

Autonomja Małopolski Wschodniej — Budżet. — Obrona granic.

WARSZAWA, 6.11. (Tel. wł.) Piątkowe posiedzenie Sejmu trwało 12 godzin. Rozpoczęło się od uchwalenia noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Podstawą tej noweli jest zakaz eksmitowania w miesiącach zimowych z mieszkań 1 i 2-izbowych.

Następnie odrzucono wniosek socjalistów w sprawie autonomji Małopolski Wschodniej. Referent Zdzisław Stroński (BB) wskazał, że moment na wniosek socjalistyczny jest bardzo nieodpowiedni, bo przecież ukraińcy podjęli teraz akcję na terenie międzynarodowym.

Poseł Rymar (Str. Nar.) wykazywał, że nie mamy żadnych specjalnych zobowiązań międzynarodowych wobec ukraińców i że zobowiązania, wynikające z traktatów międzynarodowych wykonaliśmy lojalnie. Polska wobec mniejszości zajmuje stanowisko liberalniejsze niż państwa sąsiednie.

Przemawiał jeszcze p. Niedziałkowski (PPS), który uzasadniał wniosek, dowodząc, że w ten tylko sposób można wciągnąć ukraińców do współodpowiedzialności za państwo.

Po przemówieniu prezydenta Lwowa Brzozowskiego, który dowodził, że socjaliści lwowscy nie godzą się na wniosek PPS. — wniosek odrzucono. Za wnioskiem głosowali tylko socjaliści i ukraińcy. Żydzi wyszli z sali.

Wieczorem posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dyskusją nad budżetem. Przemawiał minister Jan Piłsudski, oświadczając, że Rząd stoi na stanowisku utrzymania równowagi budżetu i niedopuszczenia do inflacji. Październik przyniósł deficyt 4 i pół miljona. Jak się będzie przedstawiała realność budżetu przekonamy się dopiero za 4—5 mies.

Poseł Sławek w imieniu BB złożył deklarację, w której wyraził nadzieję, że deficyt zniknie. Z pozycyj budżetowych nie zmniejszono tylko wydatków, związanych z obroną państwa, nie mogąc się uporać z własnemi wewnętrznemi kłopotami, zbyt często albo tolerują, albo jawnie popierają ferment, szerzony przez nieodpowiedzialne czynniki i organizacje przeciw ustalonym granicom sąsiadów, to nieodpowiedzialność skutków tego stanu rzeczy zmusza nas do utrzymania pełnej gotowości obronnej.

Poseł Róg (Str. ludowe) wygłosił mowę wybitnie opozycyjną, w której podkreślił, że w sprawie Pomorza nie może być różnicy zdań między stronnictwami.

P. Rybarski (Str. Nar.) zaznaczył, że zjadamy systematycznie nasze zapasy. Zapas walut obcych w Banku Polskim od 1 stycznia do 20 października znacznie się zmniejszył i wynosi 671 milj. mimo żeśmy mieli dopływ obcych walut w postaci pożyczki zapałczanej i kolejowej, a bilans wykazywał nadwyżki. Mówca poruszył sprawę współżycia moralnego i oświadczył, że dzisiejszy kryzys jest też kryzysem psychicznym.

P. Byrka (BB) wygłosił rewelacyjne przemówienie, występując przeciw ko etatyzmowi i domagając się redukcji funkcyj państwowych.

Dyskusję odroczono do soboty.

ODROCZENIE SESJI.

W Sobotę albo w poniedziałek sesja budżetowa zostanie odroczona na 30 dni

REWELACYJNE NIESPODZIANKI W ZEZNANIACH ŚWIADKÓW OSKARŻENIA

W JEDENASTYM DNIU PROCESU BRZESKIEGO.

PIERWSZY ŚWIADEK.

WARSZAWA, 6.11. (Tel. wł.) O godz. 10.6 przewodniczący wznowił rozprawę, na salę wchodzi kierownik urzędu pocztowego w Horodowie, LASKOWSKI. Świadek ten opowiada, że był na wiecu pos. Sawickiego, na którym przemawiał w języku białoruskim Swistun. Po jego przemówieniu, które skończyło się jakąś zamieszką, na trybunę wszedł Sawicki, mówiąc, że rząd nie idzie na rękę włościaństwu, że zbliżają się wybory i należy się organizować.

Na pytanie przewodniczącego, czy Sawicki mówił coś przeciw policji, świadek odpowiada, że nie słyszał. Przypomina sobie natomiast zdanie: „Ci co nas krzywdzą, powinni wisieć".

PRZEWODNICZĄCY zapytuje kogo miał na myśli? Tego świadek nie wie.

Prok. RAUZE pyta czy oskarżony nie groził wieszaniem tych, którzy będą przeszkadzali w akcji wyborczej. Świadek nic o tem nie wie. Wie natomiast, że oskarżony mówił, aby komuś wbić szpilkę, ale komu i gdzie, tego nie wie.

PRZEWODN.: Czy mówił o rozkradaniu pieniędzy?

Świadek przeczy.

Obrońcy pytań nie mają.

TAKŻE ŚWIADEK... OSKARŻENIA.

Następnym świadkiem, który ma poprzeć oskarżenie jest nauczyciel z Łukowa, BENEDO. Kiedy przewodniczący chciał go zaprzysiądz, świadek oświadczył, że jest bezwyznaniowcem, wobec czego składa uroczyste przyrzeczenie, że mówić będzie prawdę. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w tym procesie.

— Nie należę — mówi świadek — do ludzi zaufanych policji, nie jestem wywiadowcą. Wiele w tej sprawie nie umiem powiedzieć. Jako członek PPS. byłem w Krakowie, i jedno mogę stwierdzić, że był duży entuzjazm. Mówcom nie przysłuchiwałem się. I tak znam dobrze ideologię. Szedłem w pochodzie w szeregach PPS., a rezolucję znam już określoną przez ołówek cenzora.

PRZEW.: Za jakie pieniądze był pan w Krakowie?

— Partja zwróciła mi koszty za bilet kolejowy.

SENSACYJNY INCYDENT.

Prok. RAUZE prosi o odczytanie zeznań. Przewodniczący zgadza się, ale naprzód udziela głosu adw. Berensonowi.

Adw. BERENSON: Czy sędzia śledczy w Łukowie zadawał panu szczegółowe pytania, bo w śledztwie mówił pan dość dużo?

— Sędzia czytał szereg pytań, a ja odpowiadałem.

— Ale niechno pan powie, jak to było. Bądź co bądź odpowiedział pan na 18 pytań. Czy czytał panu poszczególne ustępy rezolucji?

— Sędzia czytał mi treść rezolucji, ale ja zastrzegałem się, że słów nie znam i nie pamiętam.

— Czy mówił pan sędziemu, że kongres chce zmienić rząd i jaką drogą: legalną czy gwałtem?

— Drogą legalną.

— Pan powiedział u sędziego śledczego, że albo, albo. Więc to jest niekonsekwentne.

— Mam wrażenie, że sędzia bardzo dużo dodał do moich słów.

Adw. BERENSON prosi, by stwierdzić, czy protokół został świadkowi odczytany.

Okazuje się, że nie.

PRZEWODNICZĄCY odczytał ustęp zeznań świadka złożony w śledztwie u sędziego śledczego w Łukowie, gdzie św. Benedo był badany w drodze rekwizycji. Ustęp dotyczył skutków represji rządu. które wywołałyby rewolucję.

ŚWIADEK: To może mówiłem, ale inne słowa były wymuszane ze mnie. Bo mówiłem oderwanemi wyrazami i nie przypominam sobie ścisłe przemówień na kongresie.

Prok. RAUZE: Czy był pan badany w drodze rekwizycji?

— Tak.

Prok. RAUZE: Proszę o zaprotokółowanie, że świadek użył słów, iż zeznania jego były wymuszane.

PRZEW.: Czy mówił pan, że Centrolew zamierza do obalenia rządu w drodze nielegalnej przez rewolucję, bądź legalnej w drodze parlamentarnej?

— Prostuję to i odwołuję słowa „w drodze nielegalnej".

— Więc miał pan na myśli tylko „drogę legalną"?

— Tak.

Adw. JAROSZ: Zapytuje, czy wyjaśnione zostało, jak należy rozumieć w zeznaniach świadka „represji ze strony rządu".

ADW.: Co pan rozumie przez represje ze strony rządu? Czy łamanie praw istniejących dziś i prześladowanie za to tych, co ich bronią? To pan rozumiał?

— Tak.

P. BENEDO wyjaśnia, iż sędzia śledczy stawiał mu kategoryczne pytania i zmuszał go do odpowiedzialności, a co innego zapisywał.

Na temat pożyczki zagranicznej pomiędzy nim a sędzią śledczym trwała utarczka słowna przez pół godziny. Mówi, że odpowiedzi były mu narzucone przez sędziego śledczego.

PRZEW.: A dlaczego zgodził się pan podpisać protokół z narzuconemi odpowiedziami?

— Cóż miałem robić?

— Odmówić podpisu.

— Podpisu odmówiłem i jeszcze raz w zeznaniach moich były robione poprawki.

Prok. GRABOWSKI: Proszę o zaprotokółowanie tego. Do świadka: Skądże pan wie, że trzeba było robić poprawki, jeśli sędzia miał panu nie odczytywać zeznań?

— Pisząc czytał mi głośno i nie zgodziłem się na to, by były robione poprawki.

Adw. GRALIŃSKI: Czy te poprawki były robione na tym samym arkuszu?

— Nie na innym. Czekałem na przepisanie zeznań półtorej godziny.

Adw. BARCIKOWSKI: Składał pan podpis na tych niepoprawionych arkuszach zeznania?

— Nie, na innych przepisanych na czysto.

PRZEW.: A dlaczego nie zażądał pan przeczytania ich nanowo?

— Myślałem, że będzie dobrze przepisane. Zadużo nerwów mnie kosztowało opieranie się sędziemu śledczemu.

STARCIE Z PROKURATOREM.

Następuje pytanie prokuratora, które wzbudza nieopisaną wrzawę na ławach obrończych i wśród oskarżonych. Słychać wiele głosów, których rozróżnić nie sposób. Przewodniczący przez kilka chwil nie może opanować sytuacji i patrzy bezradnie na krzyczących.

Pytanie, które wzburzyło podsądnych i ich obrońców, brzmiało:

Prok. RAUZE: Coby pan wolał, mieć sprawę o fałszywe zeznania, czy być usuniętym z partji? (świadek jest socjalistą).

P. BENEDO przez chwilę nie odpowiada.

Adwokaci: BERENSON, BENKIEL, BARCIKOWSKI krzyczą coś pod adresem prokuratora. Na ławach oskarżonych wstaje p. LIEBERMAN, MASTEK, DUBOIS, CIOŁKOSZ. P. LIEBERMAN jest czerwony ze wzburzenia. Gestykuluje żywo. Słychać głosy „To jest teror! Czy takie pytania powinien zadawać prokurator?, „W ten sposób powinien zaskakiwać świadków?" — wrzawa.

PRZEW.: Proszę o spokój!

Adw. BERENSON: Lepiej było zapytać, czy woli być usunięty z posady?

Adw. JAROSZ żąda zaprotokułowania owego pytania prokuratora in extenso. Słychać głos p. Liebermana: „My będziemy skarżyć p. prokuratora!"

PRZEW.: Panie Lieberman, proszę się uspokoić!

P. LIEBERMAN: Proszę nie pozwolić pana lżyć!

Św. BENEDO: Proszę Sądu, takie samo pytanie dosłownie zadał mi sędzia śledczy, kiedy mnie badał.

Wśród publiczności olbrzymie napięcie.

Świadek wezwany przez przewodniczącego podchodzi do stołu sędziowskiego i pokazuje w aktach oryginał swego zeznania, które stało się przedmiotem ostrego starcia.

GÓRNIK Z DĄBROWY.

Świadek SIERADZKI, górnik z Dąbrowy nic nowego do sprawy nie wniósł. Natomiast pytania ujawniły wręcz sensacyjną sprawę związaną ze śledztwem.

Adw. BERENSON: Co pan mówił sędziemu?

— Sędziemu to ja nic nie mówiłem Był u mnie policjant. To ja mu powiedziałem, że było coś mówione, że jeżeli rząd zrobi zamach, to społeczeństwo jest wolne.

W dalszym ciągu okazuje się, że świadek podpisał zeznanie u sędziego nie czytając go, ani też nie zeznając.

Pos. DUBOIS (z ławy oskarżonych) To się nazywa śledztwo!

Sędzia RYKACZEWSKI: Słyszał pan rezolucję?

— Nie.

Prok. RAUZE: Gdy sędzia śledczy pana badał, nic panu nie odczytał?

Dalszy ciąg na stronie 2-ej.

Dalszy ciąg: „Rewelacyjne niespodzianki w zeznaniach świadków oskarżenia“.

— Nic.

Prok. GRABOWSKI: Czy czytał rezolucję?

— Nic nie czytał.

Przewodniczący czyta zeznania.

ŚWIADEK: To właśnie (chodzi o zeznania czytane przez przewodniczącego) mówił mi pan policjant, ale nikt więcej. Ja podpisałem u sędziego, bo mu wierzyłem. Przecież sędzia nie będzie.. tam... (wzruszenie ramion).

Z TRUSKAWKAMI.

Następny świadek PIOTR ZAJĄC, rolnik z Maciejowic, był na kongresie i słyszał przemówienia w Starym teatrze. Na kongres pojechał z truskawkami, bo jako hodowca truskawek, chciał je w Krakowie spieniężyć. Słyszał przemówienie jakiegoś socjalisty i okrzyki: „Precz z rządem! Precz z Piłsudskim!“ Opowiadali ludzie, że jak rząd nie ustąpi — to będzie rewolucja.

PRZEW.: Czy był świadek przed pomnikiem?

— Byłem, słyszałem jak przemawiał jakiś ksiądz, a potem jakiś pan i tam też były okrzyki.

— Jakie?

— Precz z rządem.

Prok. GRABOWSKI: Czy był okrzyk „Precz z rządem, niech żyje...

ŚWIADEK, nie dając skończyć prokuratorowi, odpowiada zgóry: „tak“.

Prok. GRABOWSKI dodaje: ...„Niech żyje Daszyński“!

Adw. GRALIŃSKI: Kto wznosił te wszystkie okrzyki?

— To były takie głupie.

PO CYWILNEMU.

Następny świadek WOJCIECH WÓJCIK, komendant policji w Łańcucie, był na kongresie i przysłuchiwał się przemówieniom w Starym teatrze. Na początku było odczytywane 38 telegramów od posłów angielskich, a następnie od senatorów polskich. Świadek słyszał przemówienie posła Walerona, który mówił, że w Polsce jest źle od czasu rządu marszałka Piłsudskiego. Jest obecnie dyktatura jawna a poprzednio była tajna. Prawo konstytucyjne jest pogwałcone i wkońcu wznosił okrzyki: „Precz z rządem marszałka Piłsudskiego! Precz z jego kliką!“ Później przemawiał pos. Thugutt, który mówił o fatalnem położeniu wsi, zaznaczył, że do polityki wciągnięto osobę p. Prezydenta Rzeczypospolitej i znowu wznoszono okrzyki: „Precz z rządem marszałka Piłsudskiego i jego kliki!“ Następnie przemawiał poseł Witos, który krytykował zarządzenia władz kolejowych, utrudniających i niedopuszczających przyjazd na kongres do Krakowa. Pos. Witos żądał kontroli Sejmu nad rządem. W tym samym duchu mniejwięcej przemawiał następny mówca rektor Marchlewski, który upominał rząd, aby z wytkniętej drogi zawrócił, bo jeżeli nie ustąpi, to w Polsce może być źle.

PRZEW.: A czy podczas pochodu wznoszono okrzyki?

— Słyszałem, jak z pochodu wołano: „Precz z marszałkiem Piłsudskim! Precz z Prezydentem!“

PRZEW.: Czy obrona ma pytania?

Adw. JAROSZ: W jaki sposób pan się dostał na kongres, czy w mundurze?

— Byłem z ciekawości własnej i za zezwoleniem władz nie w mundurze, lecz w cywilnem ubraniu.

Adw. JAROSZ: Czy komunikował pan swej władzy?

— Złożyłem zeznanie w komendzie policji.

Adw. SZURLEJ: Co zawierało przemówienie posła Witosa?

— Krytykę kolejnictwa, polityki, brak kontroli Sejmu nad rządem...

— Jaki charakter miała mowa posła Witosa?

— Mowa ta, jak i mowa rektora Marchlewskiego, odróżniała się od wrogich wystąpień pp. Thugutta i Walerona. I nic podburzającego w sobie nie zawierała.

— Czy krytyka dotyczyła centralnych władz kolejowych, czy też organów wykonawczych w związku z utrudnianiem przyjazdu na kongres?

— Niższych organów.

Świadek JÓZEF FARON, przodownik policji, obserwował pochód w Krakowie z okna na pierwszem piętrze i widział przechodzącą grupę Wyzwolenia. Z tłumu padały okrzyki: „Precz z Piłsudskim! Precz z Prezydentem! Oddajcie 8 miljonów! Precz ze złodziejami grosza publicznego!“

CZY ŚWIADEK TO ROZUMIE?

Świadek ANDRZEJ BEREZA słyszał w Starym teatrze przemówienie posła Witosa, który żądał ustąpienia dyktatury marszałka Piłsudskiego.

PRZEW.: Czy to zawierało treść podburzającą?

— Dla mnie to było zrozumiałe, że to był tylko apel, aby marszałek Piłsudski dobrowolnie usunął dykaturę.

PRZEW.: Czy świadek miał wrażenie, że na kongresie podburzano do rewolucji?

— Nie miałem tego wrażenia.

PRZEW.: Nikt nie wzywał do obalenia przemocą rządu?

— Nie słyszałem.

Prok. GRABOWSKI: Na czyj koszt świadek przyjechał na kongres?

— Koledzy się złożyli i wysłali mnie dla informacji

Adw. BERENSON: Czy pan jest socjalistą?

— Nie.

— Czy może narodowym demokratą?

— Nie, jestem ludowcem.

— A przy wyborach na jaką listę świadek głosował?

— Przy wyborach głosowałem na listę nr. 4.

— Jak się odbywało zeznanie i czy według punktów badał świadka sędzia śledczy?

— Tak, według punktów pytał i według punktów zapisywał.

Adw. BERENSON: Świadek w swem zeznaniu u sędziego śledczego mówił tak pięknie o rządzie zamachu i o zamachu rządu. Czy świadek to rozumie?

— To myślę, że jak się wykroczy przeciwko rządowi?

Adw. BERENSON: Czy świadek to rozumie?

ŚWIADEK nie odpowiada.

PRZEW.: Ze świadka nic więcej się nie wydobędzie.

ŚWIADEK: Tak, ja nie mogę się zdobyć na odpowiedź.

Adw. BERENSON: Ale sędzia śledczy się zdobył.

PRZEWODNICZĄCY odczytuje zeznania, złożone przez świadka u sędziego śledczego.

ŚWIADEK: Nie mogłem tak mówić

DWAJ POLICJANCI.

Świadek ANTONI BIORCZYK, starszy posterunkowy policji z Bydgoszczy, na polecenie władz sądowych dokonał rewizji u miejscowego socjalisty Teodora Zielińskiego, przyczem w jego mieszkaniu w sypialni w szufladzie umywalni znalazł uchwały kongresu Centrolewu w jednym egzemplarzu oraz okólnik CKW PPS nr. 32.

— To był taki sobie zwykły działacz PPS ten Zieliński — kończy świadek.

Ostatni wyznaczony na dzień dzisiejszy świadek SZCZEPAN BUKOWIAK, przodownik służby śledczej w Bydgoszczy, robił rewizję u Czesława Marka w Bydgoszczy i tam znalazł 15 ulotek uchwał Centrolewu w Krakowie. Rewizja była wówczas przeprowadzona u wszystkich działaczów PPS w Bydgoszczy.

Wobec wyczerpania listy świadków, zawezwanych na dzień dzisiejszy, już o godz. 12.30 zakończono rozprawy, które jutro rozpoczną się o godz. 9.30 rano.

Sensacyjne okradzenie maharadży

przed konferencją Okrągłego Stołu.

LONDYN, 6.11. — Zapowiedziana na dziś konferencja Okrągłego Stołu została nagle przesunięta na dzień jutrzejszy. Powodem tej niezwykłej decyzji było zasłabnięcie maharadży Darphangu, który na posiedzeniu miał spełniać rolę przewodniczącego.

Okoliczności towarzyszące tym wypadkom przedstawiają się wręcz sensacyjnie. Jak się okazuje, maharadża Darphangu miał wyznaczoną na godz. 9 rano audjencję u króla Jerzego. W tym celu zamierzał przywdziać strój narodowy, przybrany mnóstwem klejnotów.

Podczas zabiegów tualetowych wyszło na jaw, iż ze szkatułki pancernej zginęły wszystkie kosztowności maharadży, oceniane na 150 tysięcy funtów szterlingów. Włamania dokonano w ciągu nocy w luksusowym hotelu dzielnicy West End, gdzie zamieszkuje magnat indyjski.

Na wieść o kradzieży maharadża uległ atakowi nerwowemu i z rozpaczy poszarpał na sobie drogocenny strój indyjski. Wstrząs był tak silny, iż wezwany lekarz zalecił choremu 24-godzinny odpoczynek w łóżku. W związku z temi wypadkami nastąpiło odwołanie audjencji u króla oraz posiedzenia Okrągłego Stołu.

Według przypuszczeń policji, kradzież jest dziełem międzynarodowej bandy włamywaczów, którzy na wieść o przybyciu kilkunastu maharadżów indyjskich, zjechali do Londynu. Śledztwo narazie nie dało żadnych wyników.

Kancelarja królewska zwróciła się do Scotland Yardu z prośbą o dołożenie wszelkich starań w celu odnalezienia klejnotów. Skradzione kosztowności składały się przeważnie z pereł i djamentów, wśród których znajdował się słynny brylant różowy maharadżów Darphangu.

Nowy rząd Mac Donalda

11 konserwatystów i 9 z innych grup.

LONDYN, 6.11. — Lista nowego gabinetu, podpisanego przez króla Jerzego, wygląda następująco:

Premjer i pierwszy lord skarbu — **Mac Donald** (narodowa partja robotnicza).

Lord prezes Rady państwa — **Baldwin** (konserwatysta).

Kanclerz skarbu — **Neville Chamberlain** (konserwatysta).

Minister spraw zagranicznych — **sir John Simon** (nacjonalista liberał).

Minister spraw wewnętrznych — **sir Herbert Samuel** (liberał narodowy).

Minister wojny — **Lord Hailsham** (konserwatysta).

Lord kanclerz — **Lord Sankey** (narodowa partja pracy).

Minister Indyj — **sir Samuel Hoare** (konserwatysta).

Minister dominjów — **Thomas** (narodowa partja pracy).

Minister kolonij — **sir Cunliffe Lister** (konserwatysta).

Minister lotnictwa — **markiz Londonderry** (konserwatysta).

Minister handlu — **Walter Runciman** (nacjonalista liberał).

Minister zdrowia — **sir E. Hilton-Yong** (konserwatysta).

Lord strażnik pieczęci — **Snowden** (narodowa partja pracy).

Pierwszy lord admiralicji — **sir Bolton Eyres-Monsell** (konserwatysta).

Minister oświaty — **sir Donald Mac Kean** (liberał narodowy).

Minister rolnictwa — **John Gilmour** (konserwatysta).

Minister pracy — **sir Henry Betterton** (konserwatysta).

Minister robót publicznych — **E. Ormsby Gore** (konserwatysta).

Minister Szkocji — **sir Archibald Sinclair** (liberał narodowy).

Nowy gabinet angielski składa się więc z 11 konserwatystów, 4 członków narodowej partji pracy, 3 liberałów narodowych i 2 liberałów nacjonalistów.

Jak widać stąd, konserwatyści mimo, że posiadają w parlamencie przygniatającą większość ograniczyli się w gabinecie do 11 miejść, odstępując 9 innym ugrupowaniom wraz z premjerostwem.

WOJNA W MANDŻURJI

Walki nad rzeką Nonni.

MOSKWA, 6.11. Jak wskazują wiadomości, nadchodzące z Dalek. Wsch. konflikt mandżurski zaczyna wstępować w nową fazę. Ostatnie depesze korespondentów sowieckich donoszą, że dnia 4 b.m. około godz. 2 popoł. pierwsze oddziały japońskie zetknęły się z wojskami chińskiego generała Maa. Trudno w tej chwili przesądzić, jakiemi siłami rozporządza dowódca Cicikaru. Wiadomości telegraficzne donoszą, że przed kilku dniami armję jego wzmocniono o jedną dywizję wojsk kiryńskich i 3 pociągi pancerne.

Stanowisko Sowietów w zatargu chińsko-japońskim, dotychczas nie jest dokładnie znane. Według oficjalnych oświadczeń Narkomindiełu, rząd sowiecki chce honorować dotychczasowe traktaty z Chinami, żadnych przygotowań wojskowych nie czyni i akcję japońską traktuje jako czasową okupację zbrojną. O wmieszaniu się do wojny chińsko-japońskiej w Moskwie nie mówią. Wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście związek sowiecki w tej chwili wojny z Japonją nie chce.

WIEDEŃ, 6.11 — „Neue Wiener Tagblatt“ donosi z Tokio: Ogłoszony tu komunikat nazywa walki o przyczółek mostowy nad rzeką Nonni najcięższemi od czasu wybuchu konfliktu chińsko-japońskiego. Japońskie koła wojskowe sądzą, że chiński generał Maa otrzymał pomoc od Rosji sowieckiej, gdyż inaczej nie odważyłby się zaatakować wojsk japońskich.

Napad na lokal

STRONNICTWA NARODOWEGO.

KRAKÓW, 6.11 (Tel. wł.). Dziś wieczorem grupa akademików - strzelców i członków Związku młodzieży demokratycznej w liczbie około 60 osób napadła na lokal Stronnictwa Narodowego i zdemolowała go. Zniszczono między innymi portret b. prezydenta Wojciechowskiego.

Zajcia antyżydowskie

NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM.

WARSZAWA, 6.11 (Tel. wł.). Dzisiaj, od rana, na uniwersytecie panował spokój. Niestety, grupa studentów żydowskich napadła na studenta Rudzińskiego i pobiła go dotkliwie. Rozpoczęła się znowu bójka między młodzieżą polską, a studentami żydami. Do młodzieży, zgromadzonej w hallu przemówił p. rektor Łukasiewicz, wzywając do spokoju i oświadczając, że dalsze incydenty doprowadzić mogą do zamknięcia wyższych uczelni w Polsce. Po przemówieniu rektora młodzież poczęła w spokoju opuszczać gmach uniwersytetu.

W tym momencie wybito prowokacyjnie szyby w lokalu Bratniej Pomocy oraz w skrzynkach organizacji polskich.

Bójki rozpoczęły się na nowo i studentów żydowskich wyparto poza teren uniwersytecki, poczem grupy młodzieży polskiej i żydowskiej wyszły na Krakowskie Przedmieście, wznosząc wrogie przeciw sobie okrzyki. Została pobita żona rektora Łukasiewicza.

O godzinie 12.30 prezes Bratniej Pomocy, p. Jerzy Kurcjusz udał się do p. retkora Łukasiewicza i zapewnił, że władze Bratniej Pomocy dołożą starań, aby zapanował w uniwersytecie spokój.

Wykłady na uniwersytecie zostały zawieszone aż do odwołania.

Brk zaufania

DO SOWIECKIEJ WYPŁACALNOŚCI.

NOWY JORK, 6.11. Amerykańskie Ministerstwo handlu ostrzegło poufnie poszczególne firmy amerykańskie, które utrzymują stosunki z Sowietami, by zawierały tranzakcje tylko za gotówkę lub równoznaczne zabezpieczenie.

Ostrzeżenie uzasadnione jest porzuceniem przez Anglję standartu złota i bankructwem piatiletki oraz coraz bardziej pasywnym bilansem handlowym Sowietów.



Nowowybudowana szkoła powszechna im. Juljusza Ligonia w Królewskiej Hucie, której poświęcenie i otwarcie nastąpiło niedawno

KOMPROMITUJĄCE POMYŁKI

Zaczął się drugi tydzień procesu brzeskiego, przynosząc wiele ciekawych oświetleń naszej rzeczywistości. Nie mamy zamiaru zastanawiać się nad całością dotychczasowych zeznań świadków czy oskarżonych. Pragniemy zwrócić uwagę na niektóre tylko szczegóły, lecz — zdaniem naszem — bardzo ważne i znamienne.

Popatrzmy na niektóre zeznania wysokich urzędników, pracujących w Ministerstwie spraw wewnętrznych, którzy stawali przed sądem jako świadkowie w procesie więźniów brzeskich.

Zjawił się tam wiceminister Stamirowski, jeden z głównych świadków oskarżenia. Powołuje się na treść broszury b. ministra belgijskiego p. Vanderwelde'go. Gdy go obrońcy zapytali, czy zna treść tej broszury, p. Stamirowski odpowiedział: „Była ona pełna zarzutów pod adresem rządu (polskiego) i ataków na zakusy dyktatorskie". A potem doszło do takiej wymiany zdań:

— **Mec. Berenson:** Czy pan (broszurę) czytał?

P. Stamirowski: Nie, ale referowano mi jej treść.

Mec. Berenson: Czy może pan ściślej określić jej treści i powiedzieć, z jakich części się składała?

P. Stamirowski: Nie czytałem jej.

Mec. Berenson: Proszę o wniesienie do protokułu, że świadek nie czytał tej broszury i nie wie, z jakich części się składa.—

Wiceminister Stamirowski powoływał się też na artykuły w prasie zagranicznej, które miały szkodzić Polsce. Na tem tle wywiązała się znowu bardzo ciekawa rozmowa między obrońcą Berensonem a świadkiem ministerjalnym, p. Stamirowskim:

— **Mec. Berenson:** Kto pisał te artykuły?

P. Stamirowski: Widziałem artykuły w języku niemieckim, francuskim... w „Arbeiter-Zeitung", Bluma, w „Humanite"...

Mec. Berenson: A gdzie to był artykuł Bluma?

P. Stamirowski: W „Humanite".

Blum, o którym tu mowa, jest przywódcą socjalistów francuskich, a „Humanite" jest pismem komunistów francuskich, zwalczającem zaciekle Bluma; artykułów jego w tem piśmie nigdy nie było.

P. wicemin. Stamirowski, jak się okazało, nie zna ani niemieckiego, ani francuskego języka, mimo to jednak był tak śmiały, że mówił o artykułach Bluma w „Humanite" (których wogóle nie było) oraz o broszurze b. ministra belgijskiego Vanderwelde'go (której nie czytał).

P. Stamirowski był dyrektorem „departamentu politycznego", a obecnie jest już wiceministrem w Ministerstwie spraw wewnętrznych. Jaką posiada znajomość spraw politycznych, o tem pouczają nas powyższe zeznania. (Poprzednio był dowódcą pułku ułanów i stamtąd przeniesiono go do Ministerstwa).

Weźmy inny przykład: Dzisiaj jest dyrektorem „departamentu politycznego" w Ministerstwie p. Hauke-Nowak, znany Poznaniowi w r. 1920, jako porucznik. Otóż p. Hauke-Nowak zeznał w śledztwie, że p. Aleksander Dębski (b. poseł Klubu Narodowego) — to „wódz ruchu Młodych O. W. P., niebezpieczny rewolucjonista i jeden z organizatorów kongresu krakowskiego".

P. Aleksander Dębski nie był „niebezpiecznym rewolucjonistą", ani też z kongresem krakowskim nie miał nic wspólnego, ale p. Hauke-Nowak tak go przedstawił.

Pominiemy inne szczegóły. Nie chodzi nam tu zresztą ani o sam proces ani o oskarżonych, lecz tylko o przedmiotową treść wynurzeń tych dwóch wysokich urzędników. Cóż o ich wartości pomyślą sobie urzędnicy zagranicznych ministerstw? Czy wolno się tak... mylić?

Narzekamy na to, że np. Francuzi nie znają naszych spraw wewnętrznych, a tymczasem polski wiceminister i b. dyrektor departamentu „politycznego" wypowiada (przed sądem!) takie zdania o francuskich stosunkach politycznych, że za to wszyscy wstydzić się musimy.

Oto drobne, ale ważne przykłady, gdzie i od kogo należy rozpocząć poprawę polskiej propagandy wewnętrznej i zagranicznej.

NIEMCY NA ŚLĄSKU.

Województwo Śląskie obejmuje obszar 4230 km kwdr., z 1.355.223 mieszkańców, w tem 260.000 Niemców (według obliczenia z 31 kwietnia 1931), składa się z dwóch obszarów, z Śląska Cieszyńskiego, przyznanego Polsce rozstrzygnięciem konferencji ambasadorów z 28 lipca 1920, oraz części górnośląskiej, przyznanej Polsce na podstawie plebiscytu przez konferencję ambasadorów z 20 października 1921 r. Na Śląsku Cieszyńskim ilość Niemców wynosi około 18 proc., przyczem cyfra ta ulega stopniowemu zmniejszeniu. Niemcy na Śląsku Cieszyńskim, to odosobniony odprysk Niemców austrjackich, pozbawiony wszelkiego niemal kontaktu ze swymi rodakami w Austrji tak politycznego, jak też kulturalnego, grupka ta nie wykazuje też poza Bielskiem silniejszej aktywności.

Trudno natomiast ustalić faktyczną liczbę Niemców na polskim Górnym Śląsku. Na przydzielonym Polsce obszarze oddano głosów za Polską 56 proc., za Niemcami 44 proc. Przypomnieć przytem należy, że polsko-niemiecka granica, ustalona dnia 20 października 1921 r., pozostawiła Rzeszy Niemieckiej 529.000 Polaków, co wykazuje spis ludności, dokonany w Niemczech w roku 1925 (Statistik des Deutschen Reiches). Przedwojenne zresztą statystyki niemieckie z 19-go i 20-go wieku stwierdzają to samo już nawet w tytułach dzieł niemieckich uczonych np. dra Pawła Webera „Die Polen in Oberschlesien, eine statistische Untersuchung", gdzie stwierdza, iż w roku 1910 na Śląsku Górnym naliczono 638.000 Niemców i 1.121.000 Polaków, t. zn. że na 100 Niemców wypadało 176 Polaków, a w roku 1925 nawet 240 Polaków na 100 Niemców.

Wybory do Sejmu w roku 1922 wykazały głosów niemieckich 29 proc. wybory komunalne w roku 1926 — 41 proc., sejmowe wybory z roku 1928 wykazały 37 proc. głosów niemieckich, wybory w roku 1930 — 21,8 proc. głosów. Każde więc głosowanie mówi co innego, wykazuje płynność, niestałość stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku. Wchodzi tu w grę czynnik polityczny i wszelkie cyfry statystyczne wykazują też nie co innego, jak tylko rozmiary politycznych wpływów niemieckich.

Chcąc zdać sobie w przybliżeniu sprawę, jaki jest istotny odsetek ludności prawdziwie niemieckiej, musimy wziąć pod uwagę stosunki w szkolnictwie powszechnem. Wtedy dochodzimy do przekonania, że procent ten nie wynosił w roku 1929 więcej jak 8-9 proc. Dowodzą tego wyniki wpisów szkolnych z ostatnich lat. W roku 1928-29 procent dzieci wpisanych do szkół niemieckich wynosił 9,5 w roku 1929-30 7,5, w roku 1930-31 — 7, a na rok 1931-32 — 5,5 Oto wskazówka, jaki jest mniejwięcej przybliżony stan liczebny rdzennego żywiołu niemieckiego na Górn. Śląsku. Porównujące te 7-8 z 30-33 proc., jakie wykazują przeciętne wyniki wyborów, otrzymamy olbrzymia amplitude, wynoszącą ponad 20 proc., która jest miernikiem wpływów niemieckich i istotną zagadnienia niemieckiego na Górnym Śląsku.

Podjęcie wykładów
NA UNIWERSYTECIE JAG.

W czwartek zostały podjęte wykłady na wszystkich wydziałach i we wszystkich zakładach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wykłady odbywały się w atmosferze zupełnego spokoju, jak również młodzież nie próbowała urządzać jakichkolwiek demonstracyj w murach Uniwersytetu. Wśród młodzieży krążyły ulotki, wydane przez różne ugrupowania i. tolickie, omawiające tło i przebieg zajść.

Z DNIA.

„Rząd naznaczył bezrobocie"

„Kurjer Warszawski" zamieszcza następujące ciekawe uwagi, nadesłane z Kujaw:

Ciekawy — lecz zatrważający objaw daje się zauważyć obecnie, w związku z bezrobociem. Prasa wszystkich odcieni bije na alarm klęski bezrobocia. Liczba bezrobocznych rośnie, a my tu na wsi nie możemy znaleźć służby domowej. Brak kucharek, gospodyń, pokojowych i t.zw. oprzątek do drobiu. Wszystko emigruje do miast większych, lub miasteczek.

W ostatnich czasach w kilku majątkach zaszły wypadki zadziwiające, jakby psychozy bezroboczej. Oto obrazek autentyczny:

— Dziękuję wielmożnej dziedziczce za służbę.

— Dlaczego?

— Albo mi to niewola harować bez cały dzień? Czy to ja matkę, ojca zabiła?!

— A jakże wy chcecie żyć bez pracy — tyle ludzi bez roboty głoduje.

— Albo to prawda? — Głupi tero, albo na ciężkich robotach pracuje, bo mądry to zmundrzał jesce lepi. Poco naznaczył rząd bezrobocie? żeby se naród bidny wypocynek mioł.

— Bójcie się Boga, macie 30 zł. miesięcznie, życie dostatnie i mieszkane — jeszcze wam źle?

— Olaboga, wielgie mecyje — nos je pięcioro we familji zapisanych przez magistrat na prawo bezrobocia — to bez miesiunc 100 złotych. Życie tero grose, a jesce to tu — to tam się uzbiro i przynomni ręków se nie urobi, ani szmot nie zedre!

— A jeśli wam rząd nie da?

— A musi, bo som uchwolił i postanowił bezrobocie — to doć musi. To je na to prawo pisane!!!

Jak komitety pomocy zaradzą temu i czy zaradzą?

Takich epizodów setki w samej tylko naszej okolicy.

Przenoszenie urzędników
W STAN NIECZYNNY.

Prezydjum Rady ministrów udzieliło poszczególnym Ministerstwom wyjaśnień w związku z niejednolitością praktyki przy przenoszeniu funkcjonarjuszy państwowych w stan nieczynny.

Z wyjaśnień tych wynika, że przenoszenie w stan nieczynny w razie zmiany lub reorganizacji władz i urzędów należy do właściwej władzy naczelnej, w wypadkach zaś względów na dobro służby do prezydjum Rady ministrów. W pierwszym wypadku przeniesienie w stan spoczynku jest możliwe, gdy urzędnik stały nie ma czasowo odpowiedniego stanowiska służbowego wskutek zmiany w organizacji urzędu.

Wynika z tego, że zarządzenia oparte na tym przepisie, nie należą do swobodnego uznania władzy i w tym wypadku funkcjonarjusz państwa może zaskarżyć zarządzenie do Najwyższego Trybunału Admin. i wówczas władze zmuszone są dostarczyć dowodów, że dla danego funkcjonarjusza zabrakło odpowiedniego stanowiska. Natomiast przeniesienie w stan nieczynny ze względu na dobro służby jest zarządzeniem, które w zupełności zależy od swobodnego uznania władz.

UWAGI.

ROCZNICA.

Wiele już pisano na temat naszej skłonności do świętowań. W żadnem państwie o kulturze zachodniej, nie było tyle dni przymusowego bezrobocia, ile w Polsce. W porozumieniu z kościołem skasowano nawet kilka dni świątecznych. Obecnie istnieje tendencja do tworzenia nowych świąt. Jeszcze kilka lat temu obchodzony był dzień 11 listopada, jako rocznica wypędzenia okupantów z Kongresówki. Była to uroczystość niejako dzielnicowa, bowiem w dniu 11 listopada krwawe walki o Lwów się toczyły, nie było jeszcze dostępu do morza, nie było Śląska, nie było Wielkopolski, Wilna. Obchodzono tę rocznicę serdecznie, ale skromnie, bez odrywania ludzi od warsztatów pracy. Dziś istnieje tendencja do uczynienia z tego dnia święta państwowego. Narodowem i państwowem świętem jest już 3 Maj, ale pewne sfery najwidoczniej uważają, że to mało.

Za pół czy nawet całopaństwowe święto, jeżeli chodzi o urzędy, uważa się obecnie i dzień 19 marca. To już 3 dni w roku.

Pamiątkowe rocznice ma niemal każda dzielnica w Polsce i to związane naprawdę z pięknemi, niepowszednemi wysiłkami patrjotycznego społeczeństwa. Na czoło wysuwają się Lwów, Śląsk, Poznań. Czy każdą rocznicę należałoby w ten sposób czcić, aby powstrzymywać się od pracy? I czy szablonowo urządzone pochody i akademje, capstrzyki istotnie mają być tym jedynym właściwym wyrazem uczczenia pamiętnych chwil?

W Czechosłowacji, prezydent Masaryk, w 10-tą rocznicę odzyskania wolności przez to państwo, zażądał wzmożenia pracy, wynagrodzeń, darowania za nadliczbowe godziny na cele ogólne. U nas, napewno, monopoliści patrjotyzmu, z pod znaku sanacji, zażądają, aby jak najmniej pracować. W szkołach lekcyj nie będzie, a w magistratach, w urzędach zapanuje cisza.

Czy stać nas w dobie ostrego kryzysu na tego rodzaju rozrzutność czasu, a zatem i pieniędzy? Czy to może taki owczy pęd w kierunku bezrobocia? Ale dlaczego dawać temu szyld patrjotyzmu? Ojczyzna takich dowodów czci i hołdu nie wymaga, a jeżeli chodzi o rezultaty wychowawcze w odniesieniu do młodego pokolenia, to nie uczmy patrjotyzmu — nieróbstwem!

Na organizacyjnem posiedzeniu komitetu obchodu dnia 11 listopada, które odbyło się w Sosnowcu, przewodniczący dyr. Mazur oświadczył w zagajeniu, że dzień ten w roku bieżącym nie będzie prawdopodobnie dniem radości, zbyt wiele nędzy bowiem panuje w konsekwencji kryzysu gospodarczego. Zupełnie słuszna uwaga, ale ze stwierdzenia takiego stanu rzeczy należałoby wyciągnąć odpowiednie wnioski. Jeżeli się propaguje „nierobienie" tego dnia, to czy nie byłoby właściwe, aby ci, którzy w ten sposób chcą manifestować swój patrjotyzm, procentowo przypadający zarobek z tego dnia oddali na rzecz tych, którzy z racji biedy swej nie będą mogli radośnie obchodzić tej 13-ej rocznicy?

Weźmy konkretny przykład:

W Magistracie sosnowieckim są zaległe prace niecierpiące zwłoki. Dzień przerwy, niewątpliwie podwyższy koszt wykonania pewnych robót. Otóż dlaczego do patrjotyzmu niektórych urzędników, którzy w inny sposób nie umieją zamanifestować swej czci dla pamiętnych wydarzeń, ma dopłacać miasto? Ażeby zaś Magistrat nie był posądzony o zachłanność, zupełnie słusznem będzie, gdy odpowiednie sumy pójdą na akcję niesienia pomocy bezrobocznym.

I czyż nie mocniej przemówi do młodych pokoleń manifestacja **pracy**, w pamiętną rocznicę dnia wypędzenia okupanta niemieckiego, aniżeli manifestacja... **bezrobocia**? Czy banalne pochody, capstrzyki organizowane bez rozmachu z braku pieniędzy, pro wadzenie zziębniętej dziatwy pochodem ma bardziej zadokumentować zadowolenie z odzyskania wolności w b. Kongresówce, aniżeli uczciwa, sumienna praca poprzedzona krótkiem wspomnieniem czy tegoż dnia urządzonemi wieczornicami?

W innych miejscowościach Polski nie przestrzega się tak ściśle daty 11 listopada. Obok, w Katowicach, akademja związana z tą rocznicą odbędzie się w południe, w niedzielę. Prawdopodobnie dlatego, aby ludzi nie odrywać od pracy. To samo w wielu miastach innych. U nas w Zagłębiu istnieje jakaś specjalna psychoza obchodowa, jakbyśmy się specjalnie lubowali w paradoksalnych sytuacjach, w niesamowitych kontrastach pomiędzy frazeologją miłości Ojczyzny, a rzeczywistą pracą w imię miłości kraju. I naprawdę trzeba mieć bardzo mało samokrytycyzmu, aby nie wyczuwać tych paradoksów, tych fałszywych nastrojów, tego blichtru patrjotycznego, który towarzyszy wszystkim uroczystościom, czy obchodom, tworzonym w sposób sztuczny, naciagnięty, z przyzwyczajenia lub dla pokazania się, ewentualnie popisu krasomówczego.

Dobrze byłoby jednak, aby trochę tego samokrytycyzmu pojawiło się przynajmniej teraz, kiedy życie tyle zimnej wody wylewa na głowy twórców radosnych nastrojów, w najmniej odpowiednich ku temu chwilach.

as.

Sensacyjny proces

FAŁSZERZY WEKSLI.

W poniedziałek w Sądzie okręg. w Sosnowcu odbędzie się sensacyjny proces Maneli Rosenberga (Sosnowiec, Nowokościelna 11), Hermana Białka (Piłsudskiego 70) i Jana Wilczyńskiego (Kuźnica 15), którzy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska dopuścili się szeregu oszustw, wypuszczając weksle z podpisami nieistniejących osób, czem narazili wiele firm na poważne straty, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sąd ma przesłuchać stu kilku świadków.

Rozprawa sądowa prawdopodobnie potrwa 3 dni.

× **ZARZĄD PARAFJI PRAWOSŁAWNEJ W SOSNOWCU** niniejszym zawiadamia, że w niedzielę dnia 8 listopada, jako w 14-tą rocznicę przewrotu bolszewickiego, będzie odprawione w cerkwi uroczyste nabożeństwo o wyzwolenie Rosji z jarzma bolszewickiego, oraz za spokój dusz wszystkich zabitych i zamęczonych przez bolszewików w przeciągu 14 lat. Początek nabożeństwa po skończeniu mszy około godz. 12.

Sprawy szkolne w Zagłębiu.

PRZED POŚWIĘCENIEM KAMIENIA WĘGIELNEGO GIMNAZJUM IM. E. PLATER.

Onegdaj bawił w Sosnowcu naczelny wizytator Ministerstwa W. R. i O.P. nauki religji rzym.-katolickiej w szkołach ks. Ant. Ciepliński w sprawie b. prefekta gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu, ks. Józefa Sobczyńskiego.

W Zagłębiu bawi kurator krakowskiego Okręgu szkolnego p. Nowicki w towarzystwie dwóch wizytatorów pp.: Kiedryńskiego i Kalecińskiego. Bawi również w Zagłębiu wizytator p. Wrzosek.

Jak doniósł wczorajszy „Expres Zagłębia", p. wizytator Nowicki zabawi w Sosnowcu do niedzieli i w tym czasie przeprowadzi wizytacje szkół powszechnych i średnich. W niedzielę p. wizytator weźmie udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budujący się gmach gimnazjum im. E. Plater.

Wspomniana wyżej uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego rozpocznie się o godz. 9 rano uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości wraz z młodzieżą udadzą się na plac przy ul. Parkowej.

Komitet z p. inż. Sosnowskim na czele zwrócił się do ks. szambelana Plenkiewicza w sprawie nabożeństwa i poświęcenia. Ks. szamb. Plenkiewicz albo sam dokona aktu poświęcenia albo deleguje na tę uroczystość jednego z księży.

Na uroczystość tę stawią się wszystkie szkoły, delegacje stowarzyszeń i organizacyj, oraz szerokie koła społeczeństwa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Sobota	**Dziś** Nikandra M.
	Jutro Godfryda B.
	Wschód słońca 6 m. 41.
	Zachód „ 16 m. 0.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Odkupienie.
PALACE: Parada miłości.

BĘDZIN

NOWOŚĆ: Droga do Raju.

CZELADŹ

CZARY: Trójka — Olga Czechowa.

DĄBROWA

WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE

STELLA: Burza nad Zakopanem.
UCIECHA: Halka — Moniuszki

OLKUSZ:

„**ORZEŁ**" Marsz weselny.

× **AKADEMJA W TEATRZE KATOWICKIM.** Z okazji Miesiąca propagandy Śląska organizuje wojewódzki Komitet w niedzielę 8 bm. o godz. 11.30 w gmachu Teatru Polskiego w Katowicach popularną akademję. Na program akademji składają się: przemówienie, występy klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienic pod batutą p. Ludwika Kiczyńskiego, śpiew chóru chłopięcego szkoły powszechnej im. Lompy z Katowic-Załęża, oraz występ orkiestry policji województwa Śląskiego pod batutą p. Grodonia.

× **ŻYD. T-WO KRAJOZNAWCZE** w Polsce, oddział w Zagłębiu Dąbrowskiem zawiadamia, że w sobotę dnia 7 bm. o godz. 18 w lokalu szkoły powszechnej w Będzinie przy ul. Krakowskiej 14 odbędzie się odczyt prof. Staski na temat: „Wystawa kolonjalna w Paryżu". Wstęp dla członków 30 gr., dla niecziłonków 50 gr.

× **CIEKAWY ODCZYT NA NIEMCACH.** W niedzielę 8 bm. w sali dolnej gospody na Niemcach przewodnicząca Związku kobiet słowiańskich koła Dąbrowy, p. Winnicka, wygłosi referat „O Zjednoczeniu kobiet słowiańskich". Zarząd NOK. uprzejmie prosi wszystkich, kto interesuje się tak ciekawym tematem. Wejście na referat bezpłatne.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę poraz drugi niezwykle wesoła farsa w 3 aktach Hennequina i Coolusa p.t. „DZWONEK ALARMOWY". Humor i zabawne sytuacje, oraz szereg doskonałych typów przyjęte zostały przez premjerową publiczność i krytykę z wielkiem uznaniem. Dzięki tym zaletom oraz pomysłowej reżyserji i starannej oprawie dekoracyjnej powodzenie sztuki, popartej na premjerze hucznemi i szczeremi oklaskami; jest zapewnione. Początek o godz. 8 wiecz.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — „CZŁOWIEK Z TEKĄ", sztuka w 7 obrazach Aleksego Fajko. Udział bierze cały zespół z dyr. Tańskim na czele.

W niedzielę wieczorem o godz. 8-ej — „DZWONEK ALARMOWY".

W poniedziałek drugi i ostatni występ Bogusława Samborskiego w sztuce „Prawda czy kłamstwo". Ceny zniżone od 1.50 do 7 zł.

W próbach sensacyjna sztuka w 5 aktach p.t. „ŚLEDZTWO", która w ubiegłym sezonie grana była z wielkiem powodzeniem w teatrze Letnim w Warszawie.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR

Sobota 7 bm. popołudniu: „Młynarz i jego córka", wieczorem „Radość kochania".
Niedziela 8 b.m. popołudniu „Wesele Fonsia", wieczór operetka „Paganini".

× **Z T-WA ARTYSTYCZNEGO W BĘDZINIE.** Dnia 7 bm. tj. dzisiaj odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków w lokalu przy ul. Modrzejowskiej 76 o godzinie 19 w pierwszym terminie a o godz. 20 w drugim, bez względu na ilość obecnych osób, z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie zarządu, wybory nowego zarządu i wolne wnioski.

× **KU UWADZE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** Kto chce przyjść z pomocą swoim zredukowanym kolegom, niech śpieszy dzisiaj tj. w sobotę wieczorem na koncert, organizowany na wspomniany cel w sali gimn. Staszica przy ul. Marjackiej przez Polski Związek zawodowy prac. przem. i handl. (grupę Renard) w Sosnowcu. Dobrze opracowany program koncertu i udział w nim znanych sił artystycznych dają gwarancję przyjemnego spędzenia wieczoru, a bezroboczym kolegom tak pożądaną w tych ciężkich czasach pomoc materjalną. Bilety do nabycia w dniu koncertu w kasie przy wejściu na salę. Nie zapominajmy, że szeregi bezrobocznych stale się zwiększają!

× **KONKURS NA LEKARZY NACZELNYCH KAS CHORYCH.** W dniach najbliższych ustalone zostaną i ogłoszone szczegółowe warunki konkursu na stanowisko lekarzy naczelnych Kas chorych na terenie całej Polski. Konkurs rozstrzygnięty zostanie w dniu 1 stycznia 1932 r. Do czasu rozstrzygnięcia konkursu funkcje lekarzy naczelnych zreorganizowanych Kas chorych pełnić będą zastępczo lekarze naczelni dotychczasowych Kas, stanowiących ośrodki Kas scalonych.

× **TYLKO Z URZĘDOWEGO SPISU LEKARSTW.** Przeciętny pacjent Kasy chorych nie wie, że lekarz kasowy, zapisujący mu jakiś lek, ma ograniczony wybór lekarstw i nie może zapisywać choremu wielu specyfików, w szczególności zagranicznych, gdyż nie zostały one pomieszczone w „lekospisie". Te lekospisy teoretycznie istnieją już dość dawno, ale w praktyce nie zawsze ich się trzymano. Obecnie jednak główny urząd ubezpieczeń wydał okólnik, w którym, stwierdzając to niestosowanie się lekarzy Kas chorych do urzędowego lekospisu, domaga się, aby lekarze Kas chorych, zapisujący chorym droższe lekarstwa, nie objęte lekospisem, dopłacali z własnej kieszeni różnicę kosztów. Pomijając już fachowe zagadnienie, czy lekarz może skutecznie wypełnić swą rolę wobec ograniczenia w wyborze lekarstw, bardzo trudna będzie sytuacja lekarza kasowego, kiedy pacjent np. wycali z własnej kieszeni różnicę kosztów, wal mu lekarz prywatny i że tylko taki „zakazany" lek jest dla niego skuteczny.

× **ZBĘDNE NARAŻANIE NA KOSZTY.** Niektóre drobne banki, zwłaszcza żydowskie nie zawiadamiają wystawców posiadanych przez nie weksli o terminie ich płatności, wskutek czego narażają klijentów na straty, gdyż weksle te muszą oni wykupywać dopiero po terminie u rejenta, co pociąga za sobą pewne opłaty. Praktyki takie stosuje, między innymi, Bank dyskontowy w Sosnowcu. Wczoraj np. do Redakcji naszej zgłosiła się p. C., skarżąc się, że Bank ten nie zawiadomił ją o posiadaniu jej weksla, pomimo zapytywania się w przeddzień płatności, chociaż weksel znajdował się w Banku od dn. 30 ub. m. O tem, że weksel znajdował się w posiadaniu wspomnianego banku p. C. dowiedziała się dopiero z wezwania rejentalnego, naskutek czego musiała uiścić dodatkową opłatę.

× **DALSZE TRANSPORTY KARTOFLI.** Jak już nadmienialiśmy, główny komitet pomocy bezrobocznym przeznaczył dla Dąbrowy 3 tys. korcy kartofli dla miejscowych bezrobocznych. Z kontygentu tego dotychczas nadeszło 8 wagonów i kartofle w ilości od 1 do 5 korcy odrazu są wydawane bezrobocznym. Kiedy bezroboczy otrzymają węgiel, makę i cukier, narazie niewiadomo.

LECZ CO Z WAS POZOSTANIE?...

„Expres Zagłębia" w artykule „Cóż wam zostało z tych lat..." wystąpił przeciwko swym długoletnim chlebodawcom, rozpatrując upadek wpływów PPS. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Przyczynę upadku widzi w tem, że szereg aktywnych działaczy PPS. z mecenasem Pawełkiem i red. St. Radkiem na czele wystąpili z partji. Zdaniem „Expresu" „od tej chwili datuje się zmierzch PPSCKW. na terenie Zagłębia", bo ci co odeszli mieli stanowić faktyczny mózg partji na terenie Zagłębia, a odeszli, „nie godząc się z taktyką opozycyjną partji".

Przeciwko politycznej robocie PPS. na terenie Zagłębia występowaliśmy otwarcie zarówno w sprawach ogólnych, jak i w sprawach gospodarki samorządowej. Mieliśmy przeciwko sobie przeważającą większość socjalistów w radach miejskich, twierdziliśmy, że przejściowe zwycięstwo będzie się musiało załamać, wskazywaliśmy na wadliwość gospodarki, która będzie się musiała zemścić. Nie chciano słuchać naszych przestróg, upajano się zwycięstwem i upijano się z „Expresem", a gospodarkę miejską prowadzono ku ruinie. Myśmy mieli oczy otwarte i wyliczaliśmy niemal dokładnie, kiedy i w jaki sposób nastąpi załamanie. Katastrofa nastąpiła, bo to było nieubłagalnym skutkiem wadliwej gospodarki.

Lecz kto był temu winien? Czy te masy robotnicze, które zawierzyły swe głosy obietnicom „mózgów" PPS. Czy winna była ta większość rady miejskiej, składająca się z robotników a ufająca kierowniczym „mózgom"? Przypomnijmy posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu, gdy większość głosowała według wskazówek przewodniczącego p. Pawełka. Przypomnijmy, że pożyczkę Ullenowską narzucił też jeden z „mózgów", słynny p. Koenig. Przypomnijmy, że całą pracą PPS. na terenie samorządu sosnowieckiego kierowały „mózgi" pp. Sieradzkiego, Janika, Radka, Mazura i że patronował wszystkiem „mózg" p. Pawełka.

Gospodarka tych „mózgów" okazała się fatalną, a dobił ją sojusz d-ra Pawełka z d-rem Marczyńskim.

PPS. utraciła wpływy i kto inny opanował dostęp do kas publicznych. I oto w tym momencie występuje dopiero w całej wyrazistości wartość „mózgów", kierujących PPSCKW. R. Koenig wyjechał pierwszy. Potem pojechał na dobre stanowisko p. Sieradzki, potem p. Radek: przemaszerował na drugą stronę p. Janik i Mazur, a dostatecznej ilości wody na wypadek pożaru. Referenci wodni straży pożarnych pracować będą pod kierunkiem i kontrolą wojewódzkich referentów wodnych. W najbliższym czasie Min. spraw wewn. ustali najwłaściwszy typ studzień, odpowiadający zarówno wymogom sanitarnym, jak i wymogom bezpieczeństwa. rewolucyjny p. Pawelek nie pójdzie już przed stację na stos kamieni zionąć ogniem słów za sprawę PPS.

Pozostał tylko wiernym swej idei p. Bień z garścią towarzyszów — robotników.

I oto przeciwko nim wierzgnął teraz „Expres Zagłębia", wierzgnął, bo p. Bień „pożywki" dać nie może, bo „pożywka" z innego płynie koryta...

Nie szukaliśmy nigdy rozgrywki z robotnikami, bo wiedzieliśmy, że ulegają oni „mózgom" swych przywódców. Mieliśmy i mamy szacunek dla przeciwników ideowych, ale byliśmy i będziemy nieustępliwi w walce z karjerowiczami, którzy w poszukiwaniu za żerem zabagniają nasze życie.

Przejściowym tryumfatorom trzeba właśnie uprzytomnić historję sławy i upadku PPS.

„Mózgi", które kierowały P.P.S.C. K.W. przemaszerowany do okopów sanacji. Przeżywa też i sanacja swą radość, ale te same „mózgi" spowodują i upadek sanacji!

Lecz co z was wtedy pozostanie?

A. MICHAEL.

Golone—strzyżone

ZAWIELE ZAKŁADÓW FRYZJERSKICH.

W ostatnich czasach daje się zauważyć na terenie Zagłębia stale zwiększającą się ilość zakładów fryzjerskich. Przy niektórych ulicach, gdzie dotychczas nie było ani jednego zakładu, wzgl. istniała jedna razura, obecnie czynnych jest po kilka zakładów.

Taka powódź przedsiębiorstw fryzjerskich nikomu nie przeszkadza, gdyż zarobi na tem kasa miejska, skarbowa, pozatem znajdzie pracę pewna ilość osób, a co najważniejsze, w związku z powiększającą się ilością zakładów ceny w nich ulegają stałej zniżce.

Co spowodowało tak liczne otwieranie przedsiębiorstw fryzjerskich, trudno ustalić. Być może, że skutkiem kryzysu gospodarczego i ogólnej biedy, uwłosienie prędzej odrasta, a najprawdopodobniej zawód fryzjerski zalicza się jeszcze do zajęć popłatnych i dlatego powstają coraz nowe przedsiębiortswa.

× **O ZARADZENIE BRAKOWI WODY PRZY POŻARACH.** W Ministerstwie spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie w sprawie propagandy budowy racjonalnych studzień, z uwagi zarówno na wymogi sanitarno - higjeniczne, jak i na usprawnienie akcji ratunkowej na wypadek pożarów. We wszystkich oddziałach straży pożarnej na terenie całej Polski mają być powołani referenci wodni, którzy czuwać będą nad zapewnieniem we wszystkich miejscowościach

Dalsze losy samorządu Dąbrowy

Prezydent Madeyski zostanie wiceministrem?

Jak wiadomo, z miast na terenie powiatu Będzińskiego jedynie tylko Dąbrowa posiada Radę miejską z wyboru, natomiast wszystkie pozostałe samorządy miejskie pozostają pod opieką komisarzy rządowych.

Samorząd Dąbrowy dlatego tylko uniknął komisarza, że posiada większość sanacyjną, a więc odpowiadającą obecnym wymaganiom. Aliści niewiadomo, **jakie będą dalsze losy tego samorządu,** gdyż przedewszystkiem wkrótce kończy się kadencja obecnej Rady miejskiej, a pozatem ostatnio rozeszła się pogłoska, iż prezydent miasta **dr. Madeyski przechodzi podobno na stanowisko wiceministra pracy i opieki społecznej.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór nowego prezydenta, wobec kończącej się kadencji Rady miejskiej, nie zostałby przeprowadzony, a ponieważ o nowych wyborach w obecnych stosunkach niema mowy, miasto objąłby komisarz i tym sposobem wszystkie samorządy miejskie w powiecie Będzińskim zostałyby „zrównane" w prawach.

Jak się w rzeczywistości stosunki ułożą, narazie trudno przeczuwać, że jednak coś się tam robi świadczą o tem zabiegi pewnych grup sanacyjnych, które na ewentualne stanowiska w samorządach Zagłębia forsują swych kandydatów. Ponieważ mają także nastąpić przesunięcia na stanowiskach komisarzy, nic dziwnego, że w sferach sanacyjnych szczególnie w Sosnowcu, panuje duży ruch i zabiegi w kierunku wykorzystania sytuacji w myśl swych życzeń.

Uruchomienie jatki taniego mięsa.

Z posiedzenia Rady przybocznej Sosnowca.

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca. Na wstępie p. komisarz Kuźniak powitał nowych dwóch członków Rady w osobach pp. **inż. Stankiewicza i inż. Hakenberga.** Następnie Rada powzięła uchwałę protestującą przeciwko oświadczeniu amerykańskiego senatora Boraha domagającego się rewizji granic Polski. Uchwalenie tego rodzaju protestów przez Rady miejskie, jako wyrazów opinji społecznej, zaproponowała Liga morska i kolonjalna. Jakkolwiek **mianowana** rada przyboczna nie reprezentuje opinji społeczeństwa, niemniej bardzo dobrze, że taki protest uchwaliła.

Na wstępie po odczytaniu protestu z ostatniego posiedzenia, omawianą była sprawa **jatki taniego mięsa.** Rada zaakceptowała urządzenie takiej jatki. Polega to na tem, że lekarz weterynarji niemal codziennie kwalifikuje pewną część mięsa, jako **mniej wartościowe.** Otóż mięso to, po znacznie niższej cenie oznaczonej przez lekarza weterynarji, sprzedawane będzie w takiej jatce, znajdującej się **przy rzeźni miejskiej,** przyczem sprzedawać będzie wolno jednej osobie tylko kilogram, a w ciągu dnia jednej i tej samej osobie **najwyżej 3 kilogramy.** Jatka taniego mięsa została już urządzoną według wszelkich wymagań hygieny i ludność biedniejsza będzie się mogła zaopatrzyć w tańsze mięso.

Po załatwieniu tej sprawy Rada przyjęła do wiadomości reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie obniżenia podatku węglowego z 1 proc. na 0,75 proc.

W związku z zatwierdzeniem podatku inwestycyjnego przez władze w wysokości 120.000 zł. na przebudowę ulicy 3-go Maja, a z drugiej strony konieczności przystąpienia do budowy szkoły na Pogoni, postanowiono z sumy 120 tysięcy złotych przeznaczyć 50.000 na budowę szkoły, a 70.000 tys. złotych na zakup materjału pod budowę ulicy 3-go Maja. Do komisji budowy szkoły wybrano pp.: Bereszko, Hakenberga, Służałka, Stankiewicza i Obałka. Kosztorys projektowanej szkoły wyniesie 201.000 zł. i budowa tej szkoły rozpocznie się z wiosną.

Sprawę dodatkowego budżetu wydziału kanalizacyjno-wodociągowego przekazano komisji, która uzupełniona została wyborem pp.: inż. Stankiewicza i Obałka.

Podanie właścicieli kin o obniżenie podatku odrzucono. Wreszcie rozpatrzono memorjał Stowarzyszenia przemysłowców w sprawie udziału przedstawicieli przemysłu w komisjach szacunkowych placów niezabudowanych dla wymiaru podatku od nich. Rada przychylnie potraktowała memorjał i na następne posiedzenie Towarzystwo przemysłowców przedstawi listę kandydatów do 8 komisyj szacunkowych.

Inne sprawy znajdujące się na porządku obrad odłożono do następnego posiedzenia.

O czem radziła i co załatwiła

Rada przyboczna Czeladzi.

Onegdaj znowu, po cichu jak zwykle, obradowała skromna i nielubiąca rozgłosu rada przyboczna kom. Piwowara w Czeladzi. Z posiedzenia tego na specjalne wyróżnienie zasługuje sprawozdanie i protokół miejskiej komisji rewizyjnej, którą tworzą pp. Lorek Tierling i Domagalik. Komisja ta, o której niezbyt pochlebnie wyraził się komisarz, przeprowadziła rewizję, w związku z zarzutami r. Gawrona o nieprawnem pobieraniu zaliczek z kasy miejskiej przez kom. Piwowara

Rewizja trwała kilka tygodni i onegdaj komisja ta orzekła, że wszystko jest w należytym porządku".

Co komisja ma na myśli twierdząc, że wszystko jest w porządku, jej tylko jest wiadome, jak nas bowiem informują ze źródeł wiarogodnych p. komisarz pobrał z kasy pożyczkę 1925 zł., podwyżkę pensji w myśl uchwały rady przybocznej za wszystkie miesiące wstecz — 1921.19 zł., oraz zaliczki — 2.600 zł., razem 5206 zł. 19 groszy. Natomiast w myśl obowiązującej uchwały Rady miejskiej urzędnikowi wolno jest udzielić pożyczki w nagłym wypadku jednakże w sumie najwyżej jednomiesięcznej pensji. Czy komisja uważa to za normalne, a komisarza traktuje jako urzędnika, jej tylko wiadomo.

Pozatem, jak głosi protokół z posiedzenia rady, przyjęto do wiadomości postanowienia komisarza w sprawach: **personalnych, gospodarczych, technicznych, podatkowych, opieki społecznej i innych.** Przypuszczać należy, że niejedno z tych postanowień, których niestety nie znamy, zasługiwałoby na uwagę.

W związku z dawno omawianą sprawą nabycia przez miasto od Rządu nieruchomości po b. komorze celnej, w której **znajduje się przytułek dla sierot,** upoważniono komisarza i zastępcę do podpisywania aktu kupna. Nieruchomość nabyta zostanie 12 b. m. za cenę 19 tys. 500 zł Upoważniono także komisarza do **sprzedaży gruntu miejskiego fabryce „Józefów".** Rada przyboczna uważając widocznie, że obecny stan rzeczy nie prędko ulegnie zmianie powołała szereg komisyj, jak finansowo-budżetową, badania cen, Dozoru szkolnego, opieki społecznej, szacunkowej podatku od lokali. Nie mając także pieniędzy na spłatę pożyczki 50 tys. zł. z P. B. K. w Warszawie, rada postanowiła konwersję tej pożyczki, wypłacalnej w ciągu 10 lat. Statut emerytury, odesłano do komisji, celem porównania. W końcu rada przyboczna uchwaliła podwyższyć pensję lek. weter. Paszkowskiemu o 200 zł. miesięcznie.

Nieszczęśliwe wypadki

ŚMIERĆ GÓRNIKA.

Na kopalni Klimontów I został przysypany węglem robotnik Jan Krystanek, doznając pogniecenia klatki piersiowej.

Przewieziony do szpitala renardowskiego w Sosnowcu, Krystanek po kilkugodzinnych męczarniach zmarł.

W ub. czwartek szofer Jan Molus ze Szczekocin, prowadząc półciężarowe auto, najechał na ulicy Piotrkowskiej w Sosnowcu na furmankę. Skutkiem zderzenia wóz został potrzaskany a woźnica Władysław Solipiwko z Zagórza doznał poważnych obrażeń. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala miejskiego. Nieostrożnego szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

× **BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STRAŻY POŻARNEJ W CZELADZI!** Jutro na własnym placu ćwiczeń zarząd straży ogniowej ochotniczej w Czeladzi przeprowadza ćwiczenia teoretyczne dla wszystkich członków czynnych. Początek o godz. 2 popoł. Udział wszystkich obowiązkowy.

× **PRZEDSTAWIENIE NA SATURNIE** Zapowiedziane na dzisiaj odegranie sztuki „Wesele na G. Śląsku" w sali klubu na Saturnie z przyczyn niezależnych od organizatorów nie odbędzie się. Sztuka ta odegrana zostanie w drugiej połowie b. miesiąca.

W sprawie opłat dla lekarzy ZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH.

W Ministerstwie spraw wewnętrznych opracowywana jest obecnie nowelizacja ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Noelizacja dotyczyć ma zmiany przepisów w sprawie ponoszenia przez gminy kosztów pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach. Według dotychczas obowiązującej ustawy, za udzielenie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach na wezwanie chorego, jego otoczenia lub na żądanie organów władz państwowych czy komunalnych, przysługuje lekarzowi zapłata według ustalonej taksy, oraz zwrot kosztów. W razie, jeżeli chory, względnie instytucja, zobowiązana do pokrycia tych kosztów, nie mogą uiścić należności, wypłacić ją lekarzowi obowiązana jest gmina, na obszarze której zdarzył się wypadek.

Projekt nowej ustawy ma na celu zapobieganie zbytnim i niezawsze usprawiedliwionym wydatkom gmin z tego tytułu i przewiduje, że fakt wypadku, grożącego śmiercią, musi być poświadczony przez zarząd gminy, wójta, sołtysa lub też inne osoby, w każdym razie obce w stosunku do chorego.

Ponadto w projekcie ustawy rozszerza się prawo regresu gmin, które pokryły koszty wezwania lekarza w nagłych wypadkach, również w stosunku do innych związków komunalnych, obowiązanych do pokrycia tych kosztów.

× ZDERZENIE POCIĄGÓW. W ub. czwartek w południe pociąg towarowy zdążający z Katowic do Będzina najechał na pociąg towarowy, stojący pod sygnałem na stacji w Sosnowcu. Wskutek zderzenia zostało uszkodzonych 7 wagonów i wagon służbowy. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było. Katastrofa nie spowodowała przerwy w ruchu.

× FAŁSZYWE PIĘCIOZŁOTÓWKI. W Sosnowcu został zatrzymany przez policję mieszkaniec Żarek, Bena Felman pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pięciozłotówek. Przy zatrzymanym znaleziono dwa falsyfikaty. Felmana przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× ZGWAŁCENIE. Onegdaj wieczorem napadł na przechodzącą obok toru kolejowego w pobliżu Ząbkowic Irenę P. 18-letni Antoni Czapla ze Starejwsi pod Gołonogiem i dokonał na niej gwałtu. Zawiadomiona policja aresztowała zwyrodnialca i przekazała go do dyspozycji sędziego śledczego w Dąbrowie.

× KRADZIEŻE. Zygmuntowi Kronenbergowi z Sosnowca skradziono teczkę z dokumentami, wekslami oraz papierami wartościowemi. Poszkodowany oblicza swe straty na 980 zł.

Srulowi Targownikowi z Sosnowca skradziono rower, wartości 100 zł.

Stanisławowi Godlewskiemu z Sosnowca skradziono palto, wartości 50 zł.

× KOSZTOWNA ZABAWA. Mieszkaniec wsi Pstroszyce, powiatu Miechowskiego, Jan Boniec, przyjechawszy onegdaj do Dąbrowy, znalazł się przypadkowo w melinie złodziejskiej Marji Matysowej. W mieszkaniu Matysowej znajdowała się podówczas jakaś niewiasta w towarzystwie mężczyzny. Nieliczne to, ale dobrane towarzystwo bardzo „serdecznie" zaopiekowało się wieśniakiem i poczęstowało go wódką. Po dłuższym pobycie w melinie Boniec stwierdził, że nieznajomi skradli mu 740 zł. Gdy spostrzegł kradzież, nieznajomych już w mieszkaniu nie było. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie.

WYPRÓBOWANE PRZEPISY

Pieczeń a la jardiniere (na 6 osób)

Proporcje: 1 kg zrazówki wołowej, 3 łyżki masła, jedna ósma f marchwi, jedna ósma f pietruszki, jedna ósma f kapusty, jedna czwarta f pomidorów, pieprz angielski, listek bobkowy.

Sposób przyrządzenia: Mięso obetrzeć czystą zmoczoną ściereczką, zbić nasolić i osmażyć równo na maśle. Jarzyny oczyścić, drobno pokrajać w paseczki, kapustę zeszatkować, pomidory obrać ze skórki i pestek i wszystko to dodać do zrumienionej już pieczeni. Podlać ją wodą lub rosołem i dusić pod przykryciem. Podać pieczeń na stół ładnie pokrajaną w plasterki, obłożoną uduszonemi jarzynkami, do których przed wydaniem należy dodać dla podniesienia smaku kilka kropel przyprawy MAGGI'ego. 9043

„Alfa".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nowy rekord eksportowy Łodzi.

W październiku Łódź zdobyła dalszy rekord w dziedzinie eksportu włókienniczego, który wzrósł w porównaniu z odpowiednim miesiącem r. 1930 o blisko 100 proc. Ogółem wywieziono w październiku z Łodzi 798.749 kg. towarów włókienniczych, wartości 7.534.305 zł. Na pierwszem miejscu odbiorców Łodzi kroczy w dalszym ciągu Anglja, zakupiła ona bowiem towarów i konfekcji na sumę 5.372.989 zł. Wzrost eksportu spowodowany został w dużej mierze dalszem zwiększeniem się wywozu gotowej odzieży, której wyeksportowano w październiku za złotych 4.028.791. Obecnie więc udział eksportu konfekcji w ogólnym wywozie włókienniczym dochodzi do 60 proc. Na podkreślenie zasługuje wzrost wywozu włókienniczego do Anglji, gdyż w związku ze spadkiem funta oczekiwano nagół skurczenia się tej pozycji. Dzięki jednak dużej sprężystości organizacyjnej eksporterów łódzkich, wywóz narazie rozwija się coraz pomyślniej, obejmując ostatnio również i tkaniny wełniane. Na podkreślenie zasługuje ekspansja wywozowa włókiennictwa, sadowiącego się ostatnio na rynkach zamorskich, w pierwszym rzędzie w Indjach. W związku z bojkotem towarów japońskich w Chinach, podjęto również energiczną akcję, zmierzającą do ulokowania na rynku chińskim większych ilości manufaktury i konfekcji. Wzrasta także niedawno dopiero zapoczątkowany wywóz tkanin wełnianych do Francji, który w październiku w porównaniu — z wrześniem zwiększył się o 50 proc.

Kronika gospodarcza.

ZWOLNIENIE ŚWIADCZEŃ NA ZWALCZANIE BEZROBOCIA OD PODATKU DOCHODOWEGO. Ministerstwo skarbu, pragnąc przyczynić się do zwalczania bezrobocia, poleciło przy ustalaniu dochodu podatkowego osób prawnych zaliczać do kosztów uzyskania dochodu podlegających potrąceniu na podstawie art. 6 ustawy, wszelkiego rodzaju wydatki, poniesione przez te osoby na cele walki z bezrobociem. Jednocześnie Ministerstwo skarbu upoważniło izby skarbowe oraz Śląski Urząd Wojewódzki (wydział skarbowy) do umorzenia podatku, przypadającego od świadczeń na rzecz zwalczania bezrobocia, poniesionych przez osoby fizyczne.

UTRUDNIENIE EMIGRACJI DO BELGJI. Wobec wzrastającego bezrobocia w Belgji, władze belgijskie stosują coraz większe obostrzenia przy sprowadzaniu do Belgji rodzin emigrantów, osiadłych tam już od dłuższego czasu. Przy ubieganiu się o prawo wjazdu do Belgji, wymagane jest przedłożenie świadectwa moralności i niekaralności w ciągu 5-ciu lat, świadectwa lekarskiego itd. Podania o prawo wjazdu muszą być kierowane do wydziałów bezpieczeństwa odnośnych urzędów w odnośnych miejscowościach. Pozatem cudzoziemiec, pracujący w Belgji, po utracie pracy natrafia na trudności przy uzyskaniu prawa do dalszego pobytu i bardzo często wysiedlany bywa do kraju macierzystego. Również na trudności napotykają t.zw. „urlopnicy": przy ponownym powrocie do Belgji władze imigracyjne wymagają okazania wizy powrotnej, w przeciwnym razie nie wpuszczają do Belgji.

ZMNIEJSZENIE SIĘ RUCHU BUDOWLANEGO. Ruch budowlany znacznie się skurczył. Według Instytutu Badania konjunktur wskaźnik zatrudnienia spadł z 77,5 w sierpniu do 66,6 we wrześniu, podążając za ruchem wskaźnika ładunków materjałów budowlanych, który już w lipcu wykazał silny spadek, a we wrześniu ponownie się obniżył (97,8 wobec 102,4 w sierpniu). Jak wykazuje stan zbytu poszczególnych materjałów, wrzesień-październik był okresem intensywnego wykańczania domów, natomiast prace murarskie były ograniczone. Wzrost bezrobocia wśród robotników budowlanych zaczął się w bież. roku bardzo wcześnie, w pierwszej połowie września. Objął on już prawie wszystkie okręgi, przyczem najsilniej dotąd występował w Poznaniu, Łodzi i Krakowie, w mniejszej natomiast mierze w Warszawie i Lwowie.

TAKŻE OBJAW KRYZYSU. Jak donoszą z Warszawy, istniejące tam fabryki płyt patefonowych, ograniczyły dni pracy w tygodniu. Kryzys, wywołujący zmniejszenie się pobytu na „mechaniczną muzykę", spowodował, że fabryki te pracują tylko cztery razy w tygodniu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 6.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Ostrowieckie 30.00.

4 i pół proc. Ziem. Kred. 42.75, 5 proc. Poż. Konwer. 41.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58.25—56.50—57.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.92, Londyn 33.70, Paryż 35.05, Praga 26.41, Włochy 46.45, Belgja 124.60, Szwajcarja 174.30, Holandja 360.15, Berlin dew. pr. 211.75, Dolar pryw. 8.87,50.

KRONIKA ZAWIERCIA.

× JAK MAGISTRAT WYKONUJE OKÓLNIKI WOJEWÓDZTWA. Ze względu na ciężkie położenie gospodarcze i coraz bardziej wzrastające bezrobocie, parę tygodni temu wojewodowie wydali okólniki do wszystkich samorządów miejskich i gminnych, nakazujące zaprzestania pracy w godzinach pozaobowiązkowych, Magistrat m. Zawiercia jednak okólników tych zbyt ściśle nie przestrzega, gdyż wieczorami biura Magistratu są oświetlone a przy stołach widzi się pracujących urzędników, co wywołuje wielkie zgorszenie wśród miejscowych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy powiadają, że ich szczęśliwi koledzy przemęczają się pracą, kiedy część tej pracy mogliby oni wykonać wśród dnia.

× CZY MIEJSCOWI URZĘDNICY NIE SĄ ZDOLNI? Zgłosiło się do nas z terenu m. Zawiercia szereg bezrobotnych pracowników umysłowych z prośbą o poruszenie następującej sprawy: W ostatnim czasie w Magistracie m. Zawiercia daje się zauważyć kilku nowych urzędników, sprowadzonych oczywiście z poza terenu m. Zawiercia. Nie przesądzając sprawy, że są to może nadzwyczajni specjaliści, których nie może wydać z pośród swych mieszkańców 40-tysięczne miasto Zawiercie, to jednak śmiemy twierdzić, że tak źle nie jest. Wszak Zawiercie posiada dość sporą liczbę pracowników umysłowych, a wśród nich jest b. wielu buchalterów, techników, inżynierów, słowem, że posiadają oni dostateczną kwalifikację na pracowników magistrackich. Magistrat podobno przyjmuje na podstawie zgłoszonych ofert, ale nie ogłasza kiedy wakują wolne posady. Wobec tego przyjmuje się po cichutku urzędników pozamiejscowych, a tutejsi pracownicy umysłowi głodują i biedują.

× PO CO MU REWOLWER. Onegdaj do tutejszego komisarjatu policji doprowadzony został niejaki Pacan Marjan (Słowackiego 10), przy którym dokonano rewizji osobistej, w wyniku której wyciągnięto mu z kieszeni rewolwer, za co zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

× OBŁAWA POLICYJNA. W nocy z 5 na 6 bm. na terenie m. Zawiercia zarządzona zosatła obława policyjna, w wyniku której zatrzymano kilku osobników, podejrzanych o nieczyste sprawki.

Kronika Olkuska.

Kino Domu robotniczego wyświetla dziś potężny dramat nowoczesny „CASANOWA". 9082

× PRZED 11 LISTOPADA. Onegdaj w sali radzieckiej Magistratu odbyło się posiedzenie ścisłego komitetu obchodu święta państwowego 11 listopada. Po krótkiej dyskusji uchwalono następujący program obchodu: w dniu 10 bm. o godz. 8 wieczorem capstrzyk i iluminacja miasta; 11 bm. o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo i defilada PW. drużyny szkolnej itp.; o godz. 12 w kinie „Orzeł" poranek dla młodzieży szkolnej. Wieczorem o godz. 7 w sali kina „Orzeł" akademja; o godz. 9 wiecz. w Resursie olkuskiej odbędzie się zebranie towarzyskie, urządzone przez Związek pracy obywat. kobiet. Wejście na akademję od zł. 1 do 20 groszy, za zebranie towarzyskie 50 groszy. Całkowity dochód na bezrobotnych.

× PUBLICZNA SZKOŁA ZAWODOWA DOKSZTAŁCAJĄCA. Onegdaj odbyło się zebranie Rady nadzorczej publicznej szkoły zawodowej dokształcającej w Olkuszu, na którem omówiono sprawy: małej frekwencji uczęszczającej młodzieży na lekcje, budżetową i wyboru zarządu. Odnośnie nieregularnego uczęszczania uczniów postanowiono nakładać grzywny na pracodawców za zatrzymywanie uczniów w swych warsztatach w czasie lekcji. Wpływy na rok bież. przewiduje się w wysokości zł. 4.583, deficyt wynosi zł. 937, o pokrycie którego postanowiono zwrócić się do wydziału powiatowego w Olkuszu. Do zarządu weszli pp.: M. Sawicki — przewodniczący, J. Rynczak — skarbnik, sekretarz p. A. Okrajni. Komisja kontrolująca pp.: inż. Majewski, komisarz Kobylecki, M. Sawicki i J. Rynczak.

× DEFRAUDACJA W KASIE STEFCZYKA. W Bęble, gm. Ciamowice od dłuższego czasu opowiadano sobie na ucho o nieporządkach w kasie Stefczyka. Pogłoski te sprawdziły się w chwili przybycia rewidenta spółdzielń kas Stefczyka p. Mordowskiego z Krakowa na rewizję. Rewizor skonstatował niedobór w kasie w sumie zł. 12.167,52 gr. wskutek nadużyć popełnionych przez zarządzających powyższą kasą: Andrzeja Kołodziejczyka i Jakóba Tomczyka. Obydwaj używali pieniędzy kasy na własne potrzeby, a powstałe braki pokrywali fałszywemi skryptami. Okazało się również, że ratalne wpłaty poszczególnych członków kasy nie były wpisywane do ksiąg. Narazie Kołodziejczyk i Tomczyk zostali w urzędowaniu zawieszeni.

Nasz dział radjowy.

KONCERT CHÓRU DANA.

Dnia 8 bm. o godz. 18.30 śpiewa chór Dana (Władysława Danilowskiego).

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 7 LISTOPADA 1931.

10.00 Transmisja z Poznania mszy polowej z okazji odsłonięcia pomnika poległych jeńców francuskich w roku 1870-1871 — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Muzyka polska z płyt gramofonowych — 14.55 Intermezzo muzyczne — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich — red. J. I. Targ — 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych — 15.45 Muzyka z płyt gramofonowych — 16.20 Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych — prof. J. Żurawski — 16.40 Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci — 17.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie — 18.05 Słuchowisko dla dzieci starszych — 18.30 Koncert dla młodzieży — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy p.t. „Polska a x-ta olimpjada w Ameryce" — 19.20 Dr. Michał Kaufman: „Dobór materjału ludzkiego w przemyśle" — 20.00 „Na widnokręgu" — 20.15 Pogadanka muzyczna o Leharze — 20.30 Koncert europejski z Wiednia — 22.00 Feljeton p. t. „Najwonniejsza z wysp Korsyka" — p. Ludomir Missiuro — 22.15 Koncert Chopinowski — 22.50 Komunikat meteorologiczny, wiadomości sportowe — 23.00 Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

Z ŻYCIA MOTOCYKLISTÓW. Podczas uroczystości zamknięcia sezonu letniego KMZD. zebrano na komitet pomocy bezrobocżym 17 zł. 90 gr. Posiedzenia zarządu KMZD. odbywać się będą nadal we środy o godz. 7.30 wieczorem w lokalu klubu MZD. przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu.

Z całej Polski.

DZIWNE PRAKTYKI KONFISKACYJNE.

„Gazeta Polska“ w Kościanie uległa na skutek zarządzenia miejscowego burmistrza p. Maćkowiaka konfiskacie za artykuł p. t. „Proces przeciwko posłom Centrolewu“. Sąd grodzki w Lesznie jednokowoż konfiskatę tę uchylił nie dopatrując się we wspomnianym artykule znamion przestępstwa z paragrafu 131 k. k. na którym opierał się wniosek prokuratora o wdrożenie postępowania sądowego. Wobec tego redakcja „Gazety Polskiej“ w następnym numerze pisma powtórzyła ustępy poprzednio skonfiskowane, a przez sąd zwolnione, i oto ponownie nastąpiła konfiskata, mimo wspomnianych decyzji sądu grodzkiego w Lesznie, tym razem z powołaniem się na par. 85, 111, 130 k. k. Niezwykły ten fakt przytacza „Gazeta Polska“, zapytując słusznie, na czem w takim razie mamy się opierać, jeżeli nie na orzeczeniach niezależnych sądów Rzplitej.

NIEFORTUNNE MISJONARSTWO.

Emisarjusze hodurowców wszczęli ostatnio bezsilną agitację wśród włościan na terenie powiatów Wileńskiego i Mołodeczańskiego. Na tem tle doszło do zajść z sekciarzami, którzy pod Wilejką urządzili zgromadzenie, namawiając do przystąpienia do sekty. Zebrani chłopi rzucili się na agitatorów i powlekli do mieszkania sołtysa, grożąc doraźnem rozprawieniem się z nimi. Dopiero zaalarmowana policja uwolniła niefortunnych hodurowców z opresji.

ORYGINALNY PROTEST.

W żydowskim Instytucie naukowym w Wilnie odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich organizacyj żydowskich, na którym omawiano sprawę powszechnego spisu ludności. W wyniku uchwalono złożyć protest przeciwko brakowi kartek spisowych w języku żydowskim (?!) i postanowiono zwrócić się z apelem do ludności żydowskiej ażeby podczas spisu żądała kategorycznie (?) wpisywania narodowości żydowskiej.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA ŁODZIĄ.

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Tarnów pow. Garwolińskiego. Stanisław Bronowicz, lat 24, Jan Kalparczyk, lat 20, Szymon Sieradzki, lat 21 i Stefan Karaś, lat 25, wypłynęli łodzią na przejażdżkę po Wiśle. Na środku rzeki wskutek dużej fali łódź wywróciła się i wszyscy wpadli do wody. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej i wysiłków kilku przewoźników, wszyscy poszli na dno.



Olbrzymi posąg Chrystusa w Rio de Janeiro, który został niedawno uroczyście odsłonięty, co przedstawia powyższa ilustracja.

Ile na świecie
mieszka ludzi?

Liczba ludności na świecie przekroczy jeszcze w tym roku, a najpóźniej w r. 1932 dwa miljardy.

Według danych statystycznych, pracowicie zbieranych i do ostatniej chwili uzupełnianych, zaludnienie poszczególnych części świata przedstawiało się w końcu roku 1930 w sposób następujący: Azja 1071 miljonów, Europa 500 miljonów, Ameryka 249 milj., Afryka 146 miljonów, Australja 10 milj. Razem świat 1976 miljonów.

Z państw rasy białej do niedawna największą liczbę ludności miała Rosja sowiecka europejska. Obecnie według zgodnej opinji statystyków Stany Zjednoczone prześcignęły Rosję i zajęły pierwsze miejsce. Tak samo Francja, która do niedawna zajmowała w kolejnej tabelce miejsce przed Włochami, utraciła je i obecnie Włochy znajdują się przed Francją.

Z pomiędzy państw rasy białej siedem liczy powyżej 30 miljonów ludności. Są to: Stany Zjednoczone 123,8 miljonów, Rosja europ. 123,7 milj., Niemcy 66,6 milj., Anglja 48,9 milj., Włochy 41,6 miljonów, Francja 41,5 milj., Polska 31,2 miljonów.

Z trzech najpotężniejszych państw ras kolorowych liczą: Chiny 428 miljonów, Indje bryt. 318 milj., Japonja 84,5 milj.

W chwili obecnej rasa biała jest jeszcze najliczniejszą, gdyż należy do niej okrągło 700 miljonów ludności, w czem około 268 miljonów rasy germańskiej i około 200 miljonów rasy słowiańskiej. Drugie miejsce zajmuje rasa żółta, która liczy obecnie około 555 miljonów ludności. Ta rasa szczególnie szybko zyskuje na liczebności. Trzecie miejsce zajmuje rasa hindusko-irańska, która liczy około 300 miljonów ludzi.

Najbardziej rozpowszechnioną religją na kuli ziemskiej jest chrześcijaństwo, które liczy okrągło 700 miljonów wyznawców, drugie miejsce należy do wyznania buddajskiego z 536 miljonami wyznawców.

Na kilometr kwadratowy obszaru lądowego przypada w Europie 50 ludzi, w Azji 24 ludzi, w Ameryce 5,7 ludzi, w Afryce 4,8 ludzi, w Australji 1,1 ludzi; na świecie przeciętnie 15 ludzi.

ZWIERZENIA.

— Wyobraź sobie, moja droga, obiecał że mi połamie kości i nazwał mnie głupcem!

— Co ty mówisz! A skąd on cię zna?

Humor KT

Rzeczy ciekawe.

NAJDROŻSZY BANKNOT.

Rząd Stanów Zjednoczonych wypuścił banknoty miljonodolarowe. Banknoty te są prawie cztery razy większe od banknotów jednodolarowych. Znajduje się na nich portret Wiljama H. Crawforda, urodzonego w 1772 r. w Wirginji, a który swego czasu był kierownikiem urzędu skarbowego Stanów Zjednoczonych. Nie wielu chyba Amerykan posiada w swych portfelach takie banknoty!

WOSKOWE FIGURY W ROLI PACJENTÓW.

Jeden z paryskich dentystów wpadł na pomysł wręcz oryginalny: udekorował t. j. zaludnił on swoją poczekalnię pacjentami... z wosku. „Pacjentów“, czekających cierpliwie swej kolejki, umieścił pomysłowy dentysta w zaciemnionych kątach salonu, tak, iż udają oni znakomicie żywych cierpiętników. Figury te, odpowiednio ubrane i upozowane, dostarczyła — jak twierdzi jedno z pism paryskich — pewna fabryka modeli woskowych w Bawarji. Czego się nie robi dla zdobycia praktyki!

JEDZMY BAWEŁNĘ!

Badania fizjologów wykazały, że witamina E wpływa na stopień rozrodczości u zwierząt i ludzi. Witamina ta znajduje się w roślinach, a badania najnowsze wykazały obecność jej i to w dużych ilościach w ziarnkach nasiennych kwiatu bawełny. Otóż znany fizjolog, prof. Schmidt z uniwersytetu w Heidelbergu, przeprowadził szereg badań nad ziarnem bawełny, odciągnął nadmiar olejków, które ziarno to zawiera, przygotował ze zmielonych ziaren rodzaj mączki, która — jak twierdzi profesor — nadaje się doskonale do zaprawy pieczywa, czekolady, kakao etc. W ten sposób organizmowi ludzkiemu można będzie doprowadzać i dostarczać pożądane ilości witaminy E. Bawełna — ktoby o tem pomyślał — staje się zatem produktem odżywczym.

Czy wiecie, że...

— W Holywood, w celu zmniejszenia zastępów bezrobocżych, niektóre ateliers filmowe wprowadziły 8 godzinny dzień pracy dla techników i pracowników.

— W Szwecji konsumcja alkoholu spadła w ciągu 17 lat, od 1913 roku do 1930 roku o 25 proc., t. j. o 8.540.000 litrów do 6.420.000 litrów.

— Na wysokości 15-go piętra w amerykańskich drapaczach nie słychać już poszczególnych dźwięków i hałasów, dochodzących z ulicy, a tylko jeden ton, jakgdyby akord organowy.

W BIURZE TURYSTYCZNEM.

— Czy tu się kupuje bilety? Jadę do Nowej Zelandji.

— Chciałby pan wiedzieć, jakie linje okrętowe obsługują Nową Zelandję.

— Nie. Chcę się poinformować, na jakich statkach w razie morskiej choroby odlicza się za obiad.

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

50)

———

Daffodil nie zdaje sobie z tego sprawy, lecz ratuje sytuację zachwycając się po swojemu, w bez miary egzaltowany sposób, pięknością „gwiazdy“.

— O, niech pani popatrzy — mówi. — Promienie księżycowe tańczą z radością, padając na panią.

Artystka jest tak przyzwyczajona do pochlebstw, że nawet nie odpowiada zwolennikowi Ruskina. Prześladowana jedną myślą, nie chce stracić z oczu Jerzego d'Aigues.

— Niech mi pan objaśni tę nową grę i proszę mi poradzić, jak mam umrzeć — zwraca się nagle do Jerzego. Izabella pozostaje wtyle z sir Brianem

Młoda dziewczyna jest nieco zaniepokojona widząc, że gwiazda odosabnia się po raz drugi z jej narzeczonym. Wyprostosowała się i nadstawiła ucha, jak sarna w lesie, w którym poczuła myśliwego. Pragnienie dowiedzenia się prawdy zaostrza jej zmysły. Jest pewna, że nawet na odległość usłyszy cośniecoś. Pozna zaraz po tonie rozmowy.

— Nędzniku — szepcze pocichu Klaryssa Villevert. — Muszę z tobą pomówić i to zaraz.

— Niemożliwe — wykręca się Jerzy d'Aigues.

— Musze. Mam udawać trupa w pokoju twojej Izabelli. Znasz pewnie ten pokój. Przyjdziesz tam do mnie przed resztą gości.

— Nie, niemożliwe.

— Przyjdziesz, albo urządzę ci taką scenę...

— Dobrze. Przyjdę.

Izabella usłyszała tylko jedno słowo, potem drugie, ale dosyć, żeby wyczuć zdradę. Opalenizna i białe światło księżycowe ukrywają jej nagłą bladość. Kiedy narzeczony powraca do niej, nie może zapanować nad sobą, milczy więc, nie chcąc okazać zdenerwowania, czy zmartwienia. Zmartwienia czy gniewu? Gniewu czy rozpaczy? Sir Brian Daffodil, który nie przestaje rozmawiać, pokrywa swemi głośnemi okrzykami jej strapienie i jego podwójną grę. Przeczuwając irytację dziewczyny Jerzy d'Aigues podwaja uprzejmości.

Tak dochodzą wszyscy do pałacu, gdzie zastają świeżo przybyłych: ambasadora, pana de Maur; konsula generalnego włoskiego w Genewie, pana Ferrari; podprefekta z Saint-Julien, pana Rieux i dwóch sekretarzy z poselstwa japońskiego, małych, ruchliwych i rozmawiających tylko z sobą.

Trzeba było wielkiego zuchwalstwa ze strony hrabiny de Foix, żeby z myślą o ogólnym pokoju pomieszać Włochów z Albańczykami i Japończyków z Amerykanami.

Jednego tylko brakuje z zaproszonych, mianowicie pana Aisery, dyrektora linji powietrznej Paryż-Bagdad. Sir Brian Daffodil mówi na stronie do zdetronizowanej pani domu.

— Bardzo żałujemy naszej gościnnej gospodyni! Nie jest już pani teraz u siebie w tej książęcej rezydencji. Mają się tu dokonać zbrodnie. To okropne! Ilu będzie detektywów? Widzę duże posiłki. Ale państwo oboje biorą również udział w zabawie?

— Ja tak, a mąż nie.

— Piotr Bussy pomagał pani w układaniu scenarjusza. Pani Aisery odgrywa jakąś rolę. Pan d'Aubre prawdopodobnie także. Mógłbym się założyć, że czarująca gwiazda, panna Villevert, jest przeznaczona do objęcia głównej roli. Czy jest jeszcze więcej aktorów?

— Pan jest bardzo ciekawy. Zaraz pan zobaczy. Aktorzy też niezupełnie znają swoje role. Ofiary nie wiedzą, kto je zamorduje. Mogą także poszukiwać zbrodniarzy.

— To bardzo oryginalne! Umarli też mogą stawać do konkursu. Budzą się sami i mogą odgadywać. Podoba mi się Ameryka w interpretacji pani. Wezmę więc udział w murder-party, gdyż chcę zdobyć złoty nóż. Pani Harriett Rowsel również. Prawda, Harriett?

— Oczywiście, ponieważ jest to żywa powieść. Ręczę, że przyprowadzony przed chwilą chłop był celowo wmieszany do akcji i że hrabia za wcześnie go przestraszył. Był to zręcznie wpleciony epizod.

Stara powieściopisarka wyjaśnia grę rozgorączkowanym głosem obojętnym małżonkom Gregory, którzy starają się nie zdradzić zbytniej gorliwości w poszukiwaniu winnych, aby zaimponować potem temu świetnemu towarzystwu albańska przenikliwościa.

D. c. n.



PRZED SEZONEM ZIMOWYM.

Ex-kajzer i jego świnia,

rozszarpana przez bombę z Zeppelina.

Były cesarz Niemiec, Wilhelm II. występował już wobec świata pod wszelkiemi postaciami: jako stateg, administrator, dyplomata, mówca, nawet jako... autor opery. Mało kto go zna jednak w charakterze... hodowcy świń. Przed londyńskim trybunałem rozgrywa się obecnie pocieszna sprawa, wytoczona przez Wilhelma II.

Początek jej datuje się od wiosny 1914 roku. Ambitny cesarz niemiecki pragnął nawet w dziedzinie hodowli świń prześcignąć wszystkich swych konkurentów. Polecił tedy nabyć najlepszy okaz, odznaczony medalami na wystawach gospodarstwa wiejskiego. Po długich poszukiwaniach odnaleziono w hrabstwie Gloucester nadzwyczajną świnię. Załadowano ją do wagonu i skierowano do portu. Cóż, kiedy w Tilbury urząd sanitarny świnię zatrzymał ze względu na panującą w owym czasie epizootję.

Nabytek Wilhelma II wrócił do swego chlewu, by po pewnym czasie wędrować znów do portu. Tym razem świnię załadowano już na okręt, ale właśnie tegoż dnia wybuchła wojna między Wielką Brytanją a Niemcami. Świnia, za którą Wilhelm już zapłacił, stała się łupem wojennym Anglików.

Stało się jednak tak, że kaiser wysłał pewnej nocy Zeppelin nad Anglję. Bomba z Zeppelina rozszarpała m. in. i świnię kaisera w farmie w Norfolku. Nastąpił rozejm, zawarcie pokoju. Zmieniły się granice Europy, Wilhelm stracił koronę, zbiegł z Niemiec, ale o świni swej pamiętał — i wytoczył obecnie sprawę o zwrot należności. Farmerzy z Somerset odmówili zapłaty: świnię rozszarpał przecież pocisk z niemieckiego Zeppelina. Przeciwnie, to farmerom właśnie należą się pieniądze od Wilhelma II za utrzymanie świni przez 5 lata.

Trybunał oddalił powództwo kajzera. Tak zakończyły się dzieje historycznej świni, którą nabył Wilhelm II.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Grono osób zebranych 7.11 r. b. składa na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" zł. 9 (dziewięć).

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. J. w Sosnowcu: Ma Pan do pewnego stopnia słuszność, lecz sprawy tej ze zrozumiałych względów poruszać nie możemy.

P. I. S. w Sosnowcu: Jest Pan w błędzie, gdyż kamień ten stanowić będzie podłoże, jak to miało miejsce przy budowie szosy małobądzkiej.

Z rynku wydawniczego.

AKTUALNE WYDAWNICTWA. W związku z 30-letnią rocznicą założenia Domu Polskiego w Bielsku i 20-lecia śmierci ks. Stojałowskiego zostały wydane przez Narodową Spółkę Wydawniczą 2 bardzo aktualne broszury napisane przez wybitnego działacza i publicystę narodowego prof. Jana Zamorskiego, a mianowicie: „Ksiądz Stanisław Stojałowski" — (cena 1 zł.)—, „Dom Polski w Bielsku" — (cena 1 zł. 40 gr.). Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Narodowej Spółce Wydawniczej w Bielsku ul. Blichowa 40, za uprzedniem nadesłaniem należności. Rozsprzedawcy otrzymają znaczny rabat.

POSADY i PRACE

CUKIERNICZY SUBIEKT z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy. Łaskawe zgłoszenia list .p. Zagórze, Miraszewskich 48. 9080

KUPNO i SPRZEDAZ

DUBELTÓWKĘ angielską VICKERSA 16 eżektorkę ze znakomitym strzałem — prawie nową — sprzedam. St. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki Nr. 28. 9069

SKLEP SPOŻYWCZY z towarem w dobrym punkcie zaarz do sprzedania przy sklepie mieszkanie. Wiaoodomść Orla Nr. 4. 9081

FORTEPIAN krótki „Beckera" pierwszorzędny i kasę ogniotrwałą średnią sprzedam. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni", Dąbrowa.

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD osobisty zagubiony wydany przez starostwo Olkuskie unieważnia Paweł Grzegórski z Żurady. 9062

LOKALE

POKÓJ Z KUCHNIĄ poszukiwane w śródmieściu zaraz dla dwojga osób bez dzieci. Zgłoszenia do Administracji pod „spokój". 9001

P O K Ó J umeblowany ostąpię inteligentnemu panu. Sosnowiec, Mościckiego 19, m. 11, parter od 2 — 5. 9085

OŻENKI

MŁODY AKADEMIK pozna panienkę młodziutką, bardzo ładną, zgrabną, może być biedna, w celu matrymonjalnym. Łaskawe zgłoszenia możliwie z fotografją do „Kurjera Zachodniego" dla Szatyna. 9096

ROZNE

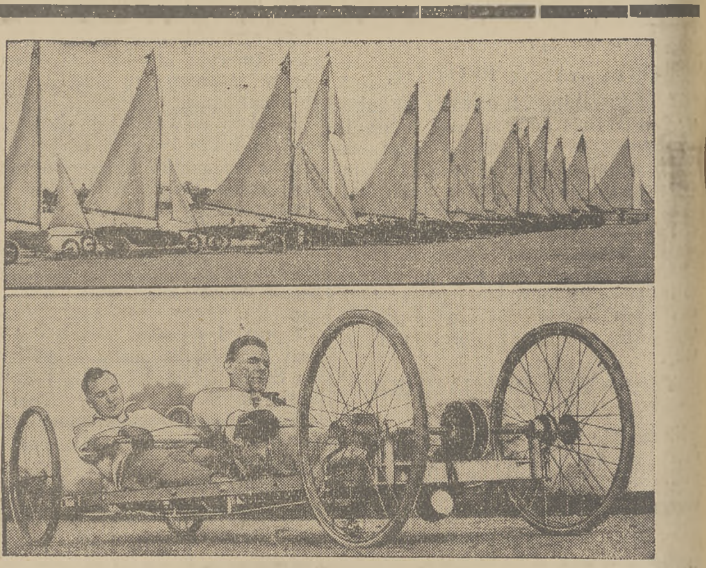
PRZYBŁĄKAŁ Się pies jamnik bronzowy Będzin, Mydlice 10. Franc. Kucab.

TŁUMACZENIA francusko-niemiecko-rosyjsko-polskie załatwiam dokładnie, szybko i niedrogo. Stefan Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 28. 9068

W CENTRUM Będzina w najruchliwszym punkcie Małachowskiego 7. Tel. 7-90. „Sklep Polski" Sprzedaż druków i znaczków stemplowych, pocztowych, blankietów wekslowych. Sprzedaż „Monografji Zagłębia Dąbrowskiego". 9067

NAJWIĘKSZE ŹRÓDŁO najrozmaitszych sprzętów domowych, garnitury salonowe, klub, dywany, bibljoteki, biurka, kredensy i dużo innych gustownych przedmiotów. Poleca: Centralno-Uniwersalny skład mebli nowych i używanych, B. Błotniewski, Sosnowiec, 3-go Maja 7. 9054

M E B L E różne fasony jako otomany, kozetki, tapczany, garnitury klubowe, materace modna nabyć w zakładzie tapicerskim J. Malinowskiego, Sosnowiec Prez. Mościckiego 15. Również przyjmuje przeróbki i reperacje. Ceny b. niskie.



WIOŚLARSTWO I ŻEGLARSTWO BEZ WODY.

Anglicy wymyślili sobie sport żeglarski i wioślarski bez wody. Ilustracja u góry przedstawia lądową... flotyllę, która służy do spacerów Anglikom przebywającym w Egipcie, niżej wózek, poruszany przy pomocy — jakby wiosłowania.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 1. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.